

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ewangeliko-katolickie: Dnia: Leona W. pap. Jutro: Juljusza. Pojutrze: Justyny m.	Grecko-katolickie: Joana Zyst. Ipatja. Maryi.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na dropie, parawy, słonki, cietrzewie, guszcze i ptakto wodne i błotne w ogólnosci.	Wschód słońca o 5 g. 28 m. Zachód „ o 6 g. 36 m. Barometr 763. Pogoda.
---	--	---	--	--

Remanent sejmowy.

Pomiędzy petycjami, które się nie deczekały żadnego załatwienia, była także jedna, wymagająca zarządzeń przeciwko „mniszce“, któryto owad z Niemiec wtargnął już do Galicji, i rozpoczął spustoszenia lasów, zniszczywszy przedtem na zachodzie i w środkowej Europie kilkadziesiąt tysięcy hektarów drzewiny leśnej. W sejmie niższo-austrjackim zaś na zwalczanie „mniszki“ uchwalono do dyspozycji Wydziału krajowego 8000 z żądaniem, aby taką samą kwotą dał rząd ze skarbu państwa, i aby *odkomenderowano wojsko* do tępnienia szkodliwego owadu.

Z zamieszczonych wczoraj w *Kurjerse* sprawozdań komisyjnych, oprócz sprawy solnej, nie załatwiono ani jednego, a poczet ten pomnażają następujące ważniejsze, które wysmienicie mogły przejść uchwałę sejmu:

Sprawozdanie kom. przemysłowej o wnioskach Merunowicza w sprawie rozdawnictwa stypendjów uczniom szkół handlowych oraz podniesienia przedsiębiorstw i spółek przemysłowych. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału pow. w Zbarażu o wstrzymanie przymusowego ściągania podatków do jesieni 1892 r. Sprawozdanie kom. petycyjnej z petycji gmin Stupnica i Kołowania o opust podatkowy z powodu gradobicia i nieurodzaju.

Sprawozdanie kom. górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw *górnicych* (ref. Szczepanowski)

Sprawozdanie kom. adm. z projektem ustawy o *policii ogniowej* dla gmin i obszarów dworskich.

Sprawozdanie kom. adm. o czynnościach przygotowawczych Wydziału krajowego mających na celu urządzenie *kolonij rolniczych i poprawczych* w naszym kraju.

Sprawozdanie kom. gosp. z petycji Rady pow. przemysłańskiej i gminy Zniesienie powiatu lwowskiego o *regulacji dopływów Pettwi*.

Sprawozdanie kom. prawniczej o przedłożeniu Wydziału kraj. co do ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Sprawozdanie kom. prawniczej o przedłożeniu Wydziału kraj. co do ustanowienia trybunału I. instancji w Czortkowie i 8 sądów powiatowych.

Sprawozdanie kom. prawniczej o petycji Wydziału „Narodnej Rady“ w Turce w sprawie należytości lekarzy sądowych za oględziny osób na ciele uszkodzonych.

Sprawozdanie kom. gosp. o petycjach obszarów dworskich położonych nad górnym biegiem rzeki Trześniówki i wydziału spółki wodnej dla regulacji dolnej przestrzeni tej rzeki — w sprawie regulacji górnego biegu rzeki Trześniówki.

Sprawozdanie komisji gosp. o petycji reprezentacji gminnej miasta Sniatyna w sprawie regulacji i zabezpieczenia brzegów rzeki Prut na terytorjum gminy miasta Sniatyna

Sprawozdanie kom. podatkowej o petycji komitetu Tow. rolniczego krakowskiego w sprawie podatku *spadkowego od nieruchomości*.

Wszystko to pozostało jako cenny materiał na jesień, jeżeli będzie laska hr. Taaffe'go. A może jeszcze Wydział kraj. zdoła cośkolwiek załatwić.

Wzmianka wczorajsza w sprawozdaniu sejmowym o statucie organizacyjnym i emerytalnym pow. urzędników autonomicznych zawierała myl-

kę drukarską. Autorem interpelacji w tym przedmiocie do Wydziału kraj. nie był Michalski ale Niedzielski.

„Szkoła ludowa“.

Kółko pań lwowskich, filja zawiązanej w Krakowie „Szkoły ludowej“, odbyło wczoraj w sali Sokola przy nadzwyczaj licznym udziale pierwsze walne zgromadzenie. Przewodniczył prezes „Szkoły ludowej“, Adam Asnyk, który w prostych, lecz nadzwyczaj przyciągających, bo ciepłych słowach, wyluszczył cel nowego towarzystwa. „Szkoła ludowa“ zawiązana została ku upamiętnieniu stoletniego jubileuszu konstytucji trzeciego maja; wyszła ona też z ducha tej konstytucji i ma na celu rozwijać dalej jej myśl, oświecenia i uświadomienia ludu pod względem obywatelskim.

Potrzeba takiego towarzystwa — powiedział szan. prezes — jest konieczną; w Galicji olbrzymi procent ludu nie umie czytać, a choć kraj stara się o rozkrzewienie oświaty, to przecież za biedny jest, ażeby mógł zaradzić brakowi, należy mu zatem przyjść z pomocą stworzeniem funduszu, któryby był obracany na zakładanie nowych szkół, na ewentualną restaurację starych, na sprawianie materiałów szkolnych i odzieży ciepłej dla dzieci ubogich.

Siła stowarzyszenia „Szkoły ludowej“ polega na wspólnem działaniu tych wszystkich bez różnicy przekonań, których obchodzi dobro ludu i przyszłość kraju; zysk zaś, płynący z nowego związku, jest dwójaki: towarzystwo, wciągnąwszy do swego grona jak najszersze koła społeczeństwa, doprowadzi oświatę ludu do tych wyżyn, na których stać powinna, równoległe zaś z tą pracą pójdzie wykształcenie społeczeństwa etyczne, wytworzenie sobie ideału — nie będącego mrzonką romantyczną, ale ideału, realne mającego podstawy i mogącego przy zbiorowem działaniu łatwo być urzeczywistnionym. Mówią, że jesteśmy biedni, prawda, ale przecież ile to się traci na przedmioty, które nic nie mają wspólnego z normalnymi potrzebami życia, na czcze rozrywki, na bezmyślne dogadzanie wymaganiom mody, na cele, niejednokrotnie deprawujące duszę ludzką.

Gdy grosz, wyrzucany dotychczas w ten sposób, obrócimy na cele oświaty ludu, wówczas spełnimy zadanie obywatelskie i położymy podwaliny upragnionej lepszej przyszłości. Szan. posłowi, którego obdarzono długimi oklaskami, podziękowała imieniem pań lwowskich p. Niedziałkowska, podnosząc również w pięknych słowach ważność szkoły ludowej i znaczenie ludu, jako jedynej trwałej podstawy, na której oprócz możemy pracować nad odrodzeniem.

Po przemówieniu p. Niedziałkowskiej, wygłosiła odczyt na temat celów i dążeń naszych p. Zubrzycka Jadwiga z Krakowa, a po niej p. Stan. Szczepanowski pozostawił środki, jakimi towarzystwo operować zamierza. Porównał on tutaj „szkołę ludową“, z kongregacją de propaganda fide w Rzymie, mówiąc, że jak ona tak i „szkoła ludowa“ ma działać na zewnątrz tj. dostarczać soków żywotnych dzielnicom najbardziej zagrożonym (Szląsk) i koloniom wysuniętym (Bukowina itd.), oraz na wewnątrz, rozszerzając oświatę pomiędzy ludem w Galicji, uświadamiać go pod względem obywatelskim itd. (Okłaski).

Zgromadzenie zamknęła krótkimi słowy p. Szczepanowska, prosząc o liczny udział w towarzystwie i jego pracach. — Dodajemy, że wkładka roczna jest nader mała, bo wynosi zaledwie 1 złr. na rok.

Wiec kobiet.

I. Pierwszy wiec kobiet galicyjskich bez różnicy narodowości, odbyty wczoraj we Lwowie,

wypadł bardzo dobrze. Salę ratuszową zapelnilo około 200 kobiet i drugie tyle uczestników mężczyzn, przeważnie młodzieży. O godz. 3 kwadr. na 4. wiec zagała pani Pruchnikowa, zaznaczając domosłość tego wiecu, gdzie po raz pierwszy zgromadziły się kobiety różnych stanów, sfer towarzyskich i zajęć, by radzić nad sprawami kobiecymi. Dalej zaznaczyła zgodność wiecu obecnego z ruchem kobiecym po innych krajach i miastach. Kwestję kobiecą we wszystkich jej rozgałęzieniach bierzemy jako całość; w chwili, gdy kobiety czynią krok stanowczy przeciw niesprawiedliwości, byłoby niesprawiedliwością wykluczać inne stany a ograniczać się tylko na warstwę inteligentną. Wiele kobiet nigdy nie słyszało o możliwości wyzwolenia kobiet; inne mają o niem fałszywe wyobrażenia; jeżeli wiec obecny pozyska tylko kilka zwolenniczek dla ruchu kobiecego, to cel jego będzie osiągnięty. Przyniesie on nadto liczne inne korzyści, dopomuze nam do wzajemnego poznania się, podniesie ducha, doda odwagi do dalszych kroków, będzie pierwszym krokiem do zwycięstwa naszej słusznej sprawy. (Okłaski).

Następnie ukonstytuowano przydzium wiecu. Na wniosek pani Czajkowskiej wybrano przewodniczącą panią Pruchnikową, zastępczynią panią Kobryńską. Na sekretarki powołała przewodniczącą panie Frankową i Czajkowską.

Pierwszy referat o dopuszczeniu kobiet do szkół średnich i uniwersytetów wygłosiła pani Czajkowska. Scharakteryzowała smutny stan ekonomiczny kobiet w naszych czasach, zmuszający je do szukania zarobku po za domem, a zarazem trudności, jakie im stawia zacofane prawodawstwo, referentka przedstawiła pokrótce dzieje ruchu kobiecego w Anglii, Szwecji, Francji, Szwajcarii, Ameryce i Austrii, podniosła fakt, że Polki w tym względzie dały się wyprzedzić Czechom i Rusinkom, zakończyła swój referat wnioskiem: wiec wyszle petycję do Rady państwa, domagającą się, by kobietom dany był dostęp do szkół średnich i do uniwersytetów. (Okłaski).

Zamach na ks. prałata Ponińskiego.

Kurjer Poznański otrzymuje w tej sprawie z autentycznej strony, następujące szczegóły:

Inowrocław 7. kwietnia. W biały dzień, o 9 godz. rano, czterech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, napadło księdza dziekana Ponińskiego z Koscielca w plebanji, żądając w imieniu komitetu anarchistów polskich, pod zagrożeniem śmierci, wydania wszystkich pieniędzy. Stawiającego opór księdza dziekana zasypano gradem kul rewolwerowych, z których cztery, mianowicie jedna w głowę, dwie w ramię, jedna w rękę, silnie go zraniły. Rany podług orzeczenia lekarzy, nie są śmiertelne. Na wieść o napadzie, zgruchnęło się do dwustu ludzi, ażeby bronić prałata. Dziedzie, hr. Poniński, zarządziwszy skuteczny pościg zbójców, pobiegł ratować okrytego ranami brata. Zbójcy uciekli do pobliskiego lasku: stamtąd wyparciu, zatrzymali się na wzgórku przy figurze Matki Boskiej, z wyraźnym zamiarem rozpaczliwej aż do ostatniego tchu obrony. Tutaj okazało się znane męstwo i zuchwała odwaga kujawskiego chłopca. Gdy jedyny, broń palną posiadający kolodziej dworski, sam jeden zbliżywszy się na kilka kroków do nich, żądając poddania się, w odpowiedzi otrzymał osiem strzałów rewolwerowych, z których jeden go zranił, chłop ze swej strony zmierzył z dubeltówki i zaraz jednego



zboja rozciągnął. Tymczasem nadbiegł z drugiej strony konno polowy choć bez żadnej broni: mimo strzałów, które jego śmiertelnie zraniły, najechał na jednego napastnika, zeskoczywszy z konia, wyrwał mu w ręcznej bójce rewolwer i trupem położył. Gdy i trzeciego kołodziej ponownym strzałem rozciągnął, ostatni opryszek z rozpaczą sam sobie w leń strzelił. Byli to mężczyźni około 30 lat, silnie zbudowani, porządnie ubrani, z których każdy przepasany był czerwoną szarfą i uzbrojony dwoma rewolwerami, wielkiego kalibru i liczną amunicją. Rozmawiali po polsku, lubo nie wiadomo, czy wszyscy Polacy. Dokumenta i papiery podczas ucieczki zagrzebali w roli, ale je znalezione. Mieli przy sobie spis wszystkich księży naszych archidiecezji; oprócz tego karty czerwone, podpieczętowane trupią głową, w kopercie z żalobną obwódką, następującego brzmienia:

*Komitet egzekucyjny anarchistów polskich
kwituje
sumę
egzekutor.*

Z innego źródła otrzymuje *Kurjer Pozn.* następujące przedstawienie rzeczy:

„Wracającego z kościoła po mszy św. o 9 ks. Dziekana zatrzymał człowiek proszący o metrykę; weszli we dwóch do pokoju: tymczasem pomimo protestu ks. dziekana wcisnął się drugi, który natychmiast oboje drzwi na klucz zamknawszy podał w zaadresowanej kopercie z żalobną obwódką czerwoną kartę od zarządu anarchistów polskich z żądaniem wydania wszystkich pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy, zostanie ukarany śmiercią. Ks. dziekan szczęśliwym ruchem dostał się do otwartego okna i wyskoczył. Napastnicy, do których przyłączyło się dwóch innych, stojących na straży pod oknem, poczęli strzelać do stawiającego silny opór ks. dziekana, ranili go strzałem w głowę, na szczęście dość płytkim, dwie kule wsadzili mu z tyłu w prawe ramię i przestrzelili lewą rękę, wszakże bez uszkodzenia kości. Oprócz najbliższego lekarza z Pakości stanął natychmiast zawieszony telegraficznie dr. Szuman z Torunia i skonstatował, że lubo bez operacji w celu wyciągnięcia kul się nie obędzie, przecież rany nie zagrażają niebezpieczeństwem życia. Za opryszkami poszedł pościg, chłopci z prawdziwym bohaterstwem, nie bacząc na liczne strzały zacięcie się broniących, dwóch zastrzelili, dwaj inni sami sobie śmierć zadali. Mieli czerwone pasy anarchistów, dokumenta, krótko przed zgonem zagrzebali w ziemi, ale je znalezione. Było ich czterech, o ile się zdaje, wszyscy Polacy; dwóch z nich odznaczało się bardzo przyzwoitym ubiorem i inteligentnym wyrazem twarzy. Wszyscy czterej nie żywi.“

Radca Zielewicz odebrał od hr. A. Ponińskiego z Kościelca następujący telegram: „Strzał w staw barkowy i kilka innych ran w częściach miękkich — stan pacjenta nie jest niebezpieczny.“

Wiadomości powyższe uzupełnia jeszcze kilku szczegółami na miejscu zasiągniętymi *Kur. Pozn.*: „Z Poznania wydelegowany został do Kościelca natychmiast komisarz kryminalny, pan Kaschlaw, który spisał szczegółowy protokół ze zajścia. Karta czerwona, z czarną obwódką w około, wręczona ks. dziekanowi Ponińskiemu, brzmi jak następuje:

„Komitet anarchistów polskich nakazuje panu dziekanowi Ponińskiemu oddać wszystkie pieniądze, które Pan posiadasz, dla organizacji anarchistów polskich. W razie nieposłuszeństwa lub zdrady, doniesienia policji, będzie karany śmiercią przez komitet egzekucyjny. Sekretarz. (Trupia głowa).“

Ksiądz prałat Poniński został ranny lekko w głowę, drugi i trzeci strzał ugodził w prawe ramię i naruszył mu kość, czwarty strzał ugodził w lewą rękę. Przywołany z Torunia telegrafem dr. Szuman, zapewnia atoli, że rany nie są niebezpieczne; atoli prawdopodobnie nie będzie mógł ks. prałat prawą ręką należycie władać. Obiega nadto druga wersja co do zabicia zbójów. Jeden został zastrzelony, drugi zastrzelił się sam, trzeci miał się odezwać do czwartego: „Ty nie umiesz strzelać“ i miał tegoż zastrzelić, poczem sam się zastrzelił. Przy zbójach znalezione jeszcze 300 naboików i 12 marek pieniędzy. Jeden z nich zwie się Pilatowski, drugi Jan Urbaniak, obydwa z Inowrocławia. Przybyli oni atoli prawdopodobnie z Berlina, gdyż mieli kapelusze z firmą berlińską

na podszewce i jeszcze marki ochronne (Arbeiter-schutzmarken) z napisem „Berlin“.

Dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich.

W Prusach zanosi się na reformę, która — wprawdzie drażni pewne ultra-zachowawcze sfery, lecz nie sięgając tak głęboko w życie, jak pogrzebany świeżo projekt szkoły wyznaniowej, prawdopodobnie spokojnie przejdzie etapy prawodawcze i zainauguruje nową, w swoim zakresie epokę. Rzecz idzie o dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich. Poruszoną została ta sprawa drogą petycji do Sejmu, których znaczna dość liczba jest dziełem stowarzyszeń niewieścich, pragnących rozszerzyć widnokrąg życia swych członkiń, tudzież wogóle ich siostr w dążeniu do światła i do poprawy bytu. Obecnie akcja znajduje się jeszcze u swego początku, lecz z dotychczasowego przebiegu sądząc, ma pewne widoki powodzenia, przynajmniej ze strony zasadniczej.

Iżba poselska Sejmu przekazała swego czasu odnośne petycje komisji szkolnej, w tych dniach zaś wróciły one już przed plenum sejmowe. Komisja wnosi, aby petycje stowarzyszeń kobiecych przekazać rządowi do rozważenia, o tyle wszakże tylko, o ile chodzi w nich o prawo składania egzaminu dojrzałości, tudzież odbywania studjów medycznych. Większość Sejmu przyjęła wniosek komisji, a toż samo uczynił przedstawiciel rządu, dodając, że w ministerjum zajmowano się już treścią odnośnych petycji. W zasadzie przeto, nikt w łonie Sejmu i rządu pruskiego nie sprzeciwia się wprost żądaniu niewiast, aby im uprzętniono naukę, otwarto szerzej podwoje wykształcenia wyższego. Nie trzeba jednakże stąd wnosić, iż sprawa jest już bliską urzeczywistnienia.

Zwycięstwem względem dla inicjatorek petycji jest niezaprzeczenie niezwykle fakt uprzejmego traktowania ich wniosków ze strony Sejmu i rządu; sprawa, nad którą nie przechodzi się wprost do porządku dziennego, nie jest złą sprawą; stąd jednakże do uwieńczenia dzieła skutkiem pomyślnym bardzo jeszcze daleko! W zasadzie na drodze do tego celu staną uprzedzenia, istniejące w sferach bardzo miarodajnych, chociaż hamowane delikatną powściągliwością słowa i czynu; w praktyce zaś wiadomo jest, że przekazanie początkowaniu rządu sprawy, która temuż rządowi bynajmniej na sercu nie leży, nie upoważnia do zbyt różowych nadziei. W wypadkach podobnych, rząd zawsze woli być popehniętym do działania przez opinię publiczną, aniżeli uprzedzać jej życzenia.

Sytuacja danej sprawy tem słabiej się przedstawia, że istnieją wcale poważne punkta wyjścia dla wymówki, dla umotywowania negacji. Główna jest ta — że nie ma w Prusach gimnazjów żeńskich, a na ich utworzenie nie ma rząd funduszy. Wprawdzie wiedzę, potrzebną do złożenia egzaminu dojrzałości, można zdobyć bez gimnazjum; ale po cóż to czynić, kiedy nie ma środków na otwarcie specjalnie żeńskich zakładów naukowych wyższych; wprawdzie nakoniec, naukę uniwersytecką mogą kobiety pobierać na kursach mieszanych, jak w Szwajcarii; ale to nie trafia do przekonania zachowawców pruskich.

Ostatecznie przeto takie jest przeważające mniemanie w prasie, że dużo jeszcze wody upłynie, zanim względność sejm pruskiego wyda coś więcej w zakresie wyższego wykształcenia kobiet, po nad platoniczne uznanie zasady. Pozostaje więc dalsza akcja nad przygotowaniem nacisku opinii publicznej, która niewątpliwie w końcu przełamie lody; tymczasem zaś kobietom niemieckim pozostawia wdzięczne pole działania otworem.

KRONIKA.

Państwo Kwiecińscy rozstali się wczoraj z naszą sceną. Jest to dla Lwowa strata niepowetowana. Na cześć p. Kwiecińskiego odbył się w sobotę bankiet pożegnalny, w którym koledy znakomitego artysty, który po 20 latach opuszcza scenę lwowską, żegnali go z żalem i wyrazili hołd artyście, który był jednym z najlepszych i najzaciejszych kolegów.

Wczoraj wyjechał p. Kwieciński do Stanisławowa, gdzie 18. bm. odbędzie się pierwsze uroczyste przedstawienie nowo założonego towarzystwa dramat. im. Fredry. W Stanisławowie zabawi p. Kwieciński ze swoją trupą do połowy czerwca, a następnie przez

kilka tygodni gościć będzie w Przemyślu, poczem 5. lipca rozpocznie dwumiesięczny sezon letni w Krynicy. Nowemu dyrektorowi teatru polskiego życzymy z całego serca najlepszego powodzenia. Zasluguje on na to w zupełności.

Pojedynek. Wyprowadzenie zwłok śp. Eugenjusza Łódzia Brodzkiego na cmentarz Łyczakowski nastąpi wprost z dworca głównego dziś w Poniedziałek 11. kwietnia o godzinie 4. po południu.

Przeciwnik pojedynkowy Eug. Brodzkiego, dr. med. Aleksander Medwey, został 9. bm. aresztowany w Stryju i przystawiony do sądu krajowego karnego we Lwowie. Śledztwo w tej sprawie fatalnej prowadzi radca Lorenz.

Polacy na obczyźnie. Dekretem prezydenta francuskiej republiki z d. 21. marca, p. Trawiński, laureat Akademii francuskiej, mianowany został szefem sekretariatu muzeów narodowych (Louvre, Luxembourg, Versailles i St. Germain). *Frankfurter Ztg.* donosi o powrocie Padzrewskiego z Ameryki na statku „Trave“. Zdaniem dziennika pianista nasz w ciągu 16 tygodniowego pobytu za oceanem zebrał 75.000 dolarów.

Wychodźstwo. Od 6. do 9. bm. przytrzymała policja krakowska na dworcu kolejowym 8 emigrantów do Ameryki, a mianowicie: dwóch z pow. zloczowski, jednego z dąbrowskiego, dwóch z ropczyckiego, a trzech z pilzneńskiego. Jeden z nich jechał za fałszywą legitymacją.

Dla biednych. Z Wieliczki donoszą nam; „D. 3. bm. odbyło się tutaj przedstawienie teatru amatorskiego na cel dobroczynny. Sprzedaż biletów zajęły się panie M. K. i Z. M. bardzo skutecznie, gdyż czysty zysk wyniósł 77 zł. 6 ct., a hojne nadatki powiększyły ten dochód do sumy 146 zł. 56 ct. Kwota ta rozdana zostanie przez komitet pań na święta Wielkanocne biednym i wstydzającym się żebrać.

Odwolanie próby. Z powodów niezależnych od dyrekcji koncertu odnoszącego się do wykonania „Messyasza“ Händla, jenerałna próba zapowiedziana pierwotnie na poniedziałek, nie odbędzie się w tym dniu, lecz dopiero we wtorek o g. 6. wieczorem w sali towarzystwa muzycznego.

Pożar. Dnia 7. bm. zgorzały doszczętnie w Męcince w Jasielskiem cztery zagrody włościańskie. Broniono dzielnie i umiejętnie, inaczej bowiem byłaby cała wieś poszła z dymem. Podnieść należy niezwykłą energję miejscowego wójta Kazimierza Krygowskiego, jako też wielką przytomność i odwagę 12-letniego chłopca, Stanisława Bożka. Ten ostatni, gdy cała rodzina straciła głowę, wyprowadził z płonącego domu jedyną krowkę. Wskoczył jeszcze raz do chaty po własny skarb „książki szkolne i tabliczkę“, odnalazł je, lecz zupełnie zniszczone. Powodem pożaru było pozostawienie dzieci bez dozoru.

Biblioteka „Narodnego Domu“ otrzymała od rodziny zmarłego niedawno ks. Mocha w Kurypowie 150 rozmaitych książek i kolekcję rękopisów i listów zmarłego, który był zdolnym pisarzem ludowym i wybitnym kaznodzieją.

Zmarli. Ks. Józef Humański, dziekan zaleszczycki i gr. k. proboszcz Uściczka koło Zaleszczyk, zmarł w 62 roku życia.

Julja Tyłkowa, wdowa po doktorze medycyny, zmarła w Krakowie w 27 roku życia.

Hr. Leona Tołstoja zaprosili przyjaciele angielscy do wygłoszenia szeregu odczytów w Anglii na dochód dotkniętych głodem w Rosji. Hr. Tolstoj prawdopodobnie nie skorzysta z tego zaproszenia, ponieważ urządził właśnie 90 kuchni dla głodnych, które kontroluje osobiście wraz ze swoją żoną i córką.

Teatr ruski. We wtorek ostatnie przedstawienie w teatrze hr. Skarbka o g. 3¹/₂ popoł. po cenach dramatu. Powtórzoną będzie „Rizdwiana niez“ opera Łyseński. Orkiestra kompletna 95 pp. Występ p. Koncewicza.

Na śmierć skazany został podług *Dziennika Poznńskiego* przez sąd przysięgłych w Grudziądzu 35 letni czeladnik szewski Gustaw Kindeleit z Świecica, który d. 5. listopada 1891 wieczorem zamordował w stodole 71 letnią, utrzymywaną przez gminę, staruszkę Leitkipp z Świecica, z którą tenże mimo jej podeszłego wieku utrzymywał stosunek miłosny. Po wykonaniu zamachu na jej życie udał się morderca jeszcze do mieszkania zamordowanej i zamordował jeszcze 11 letnią jej wnuczkę Otylią Leitkopp. Wyrok śmierci wydany został podwójnie.

Awantury w kościele. Podczas kazania politycznego w Roanne we Francji powstała bójka 7. bm. w kościele tamtejszym, wśród której zraniono księdza.

W Zurychu wychodzić zaczęło 9. bm. nowe

pismo anarchistyczne *Wolne towarzystwo*, organ międzynarodowych anarchistów. *Neue fr. Presse*, donosząc o tem, podaje, że nowe to pismo podnosi, iż „dzisiejszy zwarjowany porządek społeczny” musi zostać zniszczonym, ażeby na jego gruzach założyć „nowy wolny porządek”.

Samobójstwo. Z Mogunji donoszą, że powiesił się tam znakomity rzeźbiarz Scholl.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Jakóba Woraceka i Jakóba Gansa, jakoteż Jakóba Kleinfelda w Stanisławowie.

Arcybiskup Irlandii z Minnesoty w Ameryce półn., którego list do papieża sprawił tak wielkie wrażenie w całym świecie cywilizowanym, został obecnie przez kolegum propagandy w Rzymie awansowany na heretyka. Kolegium odkryło w jego memorjałach liczne uchybienia przeciw kanonom kościelnym i wytoczyło mu proces kanoniczny, który prawdopodobnie skończy się jego zasądzeniem.

Dynamitardzi w Hiszpanji. Uwięzieni przed kilkoma dniami anarchiści Devac i Ferreira wyznali, że mieli zamiar zniszczyć zapomocą dynamitu kilka gmachów publicznych, a wreszcie w kwietniu niedzieli także pałac królewski. Devac, który od lat pięciu mieszka w Madrycie, otrzymał dynamit z Paryża; Ferreira przybył do Madrytu dopiero d. 6. marca. Równocześnie aresztowano licznych anarchistów w Sewilli, Cadycie, Badajoz, Granadzie i w miastach pobrzeżnych, dokąd anarchiści pucielali z Madrytu. W samym Madrycie poznachodzone mnóstwo czarnych i czerwonych sztandarów, masek, materij wybuchowych i chemikaljów do ich sporządzania. Devac przyznał się, że wykonał zamach dynamitowy na konsulacie hiszpański w Lizbonie. Przed tym zamachem nadeszła od anarchistów londyńskich wielka suma pieniędzy. Na konferencji anarchistycznej wyznaczono Devaca i Ferreira jako tych, którzy mieli wykonać pierwsze zamachy dynamitowe. Jeden anarchista, zostający w służbie tajnej policji, był obecny na tej konferencji i wykrył wszystko. D. 4. bm. usiłowano w Valencji nowy zamach dynamitowy, ale bez szkody.

Nowy wynalazek Maxima. Głośny wynalazca „nieustającej mitrajczy” p. Maxim rzucił się obecnie na pole aeronautyki. Ponieważ najwybitniejsi specjaliści w tym fachu zgodnie uznali, że sterowanie balonem jest rzeczą niewykonalną i że sztuka aeronautyczna powinna porzucić balony a zwrócić się do budowania statków w powietrzu, w naśladowaniu lot ptaków, więc i Maxim pracuje w tym kierunku, wyszukując dla swych celów najnowsze zdobycze techniki w produkcji taniego aluminium i konstruowanie lekkich motorów. W Czayford, w hrabstwie Kent w Anglii zbudował on statek powietrzny większych rozmiarów niż wszystkie dotychczas budowane. Statek ten poruszać się będzie zapomocą śruby powietrznej i składa się z obszernej płyty z węższymi skrzydłami po bokach. Główna trudność, nad której usunięciem pracuje wynalazca, jest kwestja, czy maszyna będzie dość mocną i czy potrafi trzymać się w równowadze, — zadanie, które u ptaka spełnia mózg.

Krwawe zajście zdarzyło się 7. bm. w Wrocławiu w lokalnościach redakcji tutejszego pisma pt. *Bre slauer Morgenzeitung*. Do wydawcy tej gazety, właściciela drukarni Leopolda Freunda, przyszedł z wieczora trzydziestokilkuletni mężczyzna, przedstawił się jako Karol Schottke, zecer, i zamknął z zewnątrz na zasuwkę drzwi. Potem wyjął z kieszeni rewolwer i zagroził p. Freundowi, iż zastrzeli go na miejscu, jeżeli nie otrzyma zajęcia w jego drukarni, gdzie dawniej już pracował, tudzież zaliczki 300 marek. P. Freund napisał asygnatę do kasy na 300 marek i napastnik wyszedł. Gdy jednakże zgłosił się do kasy, urzędnicy, uwiadomieni już telefonem przez p. Freunda o tem, co zaszło, chcieli go aresztować. — Schottke wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać. Kierownika drukarni Mazura zranił w kolano, buchhaltera Mayera w rękę, poczem przyłożył rewolwer do własnej skroni, wystrzelił i padł trupem. Schottke miał lat 36 i pozostawił wdowę i dzieci. Miał on dawniej bardzo dobre miejsce w drukarni Freunda, utracił je wszakże za udział w agitacji socjalistycznej i zeszłorocznej bastówce. Odtąd nie mógł znaleźć nigdzie dobrego miejsca i musiał w jednej z najmniejszych drukarni pracować za 15 marek tygodniowo.

Defraudant. Dyrektor stowarzyszenia kredytowego w Tczewie, Wilhelm Preuss, zbiegł przed kilku dniami, spieniężywszy w Gdańsku za 32.000 marek papierów wartościowych przez jednego z powierników. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Zbiega dotychczas nie schwytyano. Kasa została zamknięta przez policję.

Wściekły wilk. W tych dniach do zakładu leczniczego dra Bajwida w Warszawie sprowadzono z okolicy Orszańska (gubernja mohylewska) dziesięciu ludzi, pokąsanych przez wściekłego wilka, który wypadłszy z lasu do pobliskich włości, rzucał się i gryzł kogo spotkał na drodze. Między pokąsanymi jest pięcioro dzieci, które, wracając gromadką ze szkoły, zostały przez zwierzę napadnięte i bardzo ciężko pogryzione. Wilka, który wleciał do jednej zagrody, z trudnością zabito. Pokąsani przysłani zostali na kurację do Warszawy, staraniem i kosztem hr. Lubieńskiego, właściciela majątku sąsiedniego.

W Rzymie stały się dwie niezwykłości w jednym skoncentrowanym wypadku. Odebrała sobie życie niejaka pani Percetti, zapisawszy majątek swój, wynoszący 30.000 lirów redaktorowi dziennika „Il Messaggero” za to, iż pismo jego stanowiło jedyną w jej smutnym życiu rozrywkę. To jedna niezwykłość, bo kto to dziś robi zapisy redaktorom; ale druga jest jeszcze niezwyklesza: redaktor zapisu nie przyjął i przeznaczył go na cele filantropijne.

Dziesięciolecie pisma. W d. 3. kwietnia 1882 r. wyszedł w Warszawie pierwszy numer „Wschodnia”, upłynęło zatem lat 10 od rozpoczęcia wydawnictwa tego pisma. Z okazji tej redakcja poświęciła numer ostatni historii wydawnictwa i przedstawienia działalności jego na polu nauk matematycznych, fizyki, meteorologii, chemii, geologii, geografji, botaniki, zoologii i wogóle nauk przyrodniczych. W słowie wstępnym redakcja między innymi mówi: „Pragniemy przede wszystkim, żeby pismo przyrodnicze dla warstw czytających stało się nieodzowną potrzebą, żeby im winałóg weszło, a powtóre żeby wytworzyła się u nas i utrwaliła swe istnienie gromadka ludzi, umiejących myśl naukową przyodziać w szaty słowa powabne i dla każdego wykształconego człowieka przezroczyste.”

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 11. kwietnia. Z powodu nadwyżki funduszu, powstałego z taks wojskowych będzie zaopatrzenie przeznaczone dla wdów po oficerach, rozciągnięte na wszystkie wdowy po byłych oficerach czynnych.

Taaff wyjechał do Hornau, na Szląsk, w odwiedziny do córki.

Odbyte tutaj wczoraj zgromadzenie robotników postanowiło obchodzić uroczystie dzień 1. maja.

Praga 11. kwietnia. 80 niemieckich i czeskich posłów odwiedziło pod wodzą Tonnera zamek Karlstein i kazalo się później razem fotografować.

Budapeszt 11. kwietnia. Ministerstwo wojny postanowiło zaprowadzić muzykę u honwedów i to przy każdej brygadzie.

Przymrozki nocne szkodzą oziminom.

Monachjum 11. kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj.

Paryż 11. kwietnia. W Comiegne nastąpiła w mieszkaniu prezydenta sądu eksplozja prochu, spowodowana z zemsty przez kłusowników.

Madryt 11. kwietnia. Wczoraj przyaresztowano tutaj anarchiste Numeza.

Królowa zachorowała.

Petersburg 11. kwietnia. Stan Wysniegradzkiego polepszył się.

Ukaz carski zarządza pożyczkę 75 milionów rubli.

Nadesłane.

KTO chce mieć dobre chodzący zegarek lub zegar w drodze nabyć lub naprawy, raczy się udać z zaufaniem do

JOZEFA KOMOROWSKIEGO

jako specjalisty zegarmistrza

Lwów, ulica Akademicka 1. 5,
(obok eukierni p. Wierzbickiego).

Wielki wybór zegarków i zegarów

utrzymuje na składzie.

Reperacja skuteczna się jak najstaranniej.

ZMIANA MIESZKANIA.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. KAZIMIERZ GODLEWSKI

asystent Kliniki położniczej i były elew - asystent kliniki chorób kobiecych Uniwersytetu Jagiellońskiego

mieszka obecnie

ulica Karola Ludwika liczbą 7.

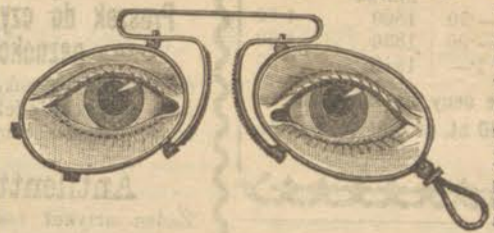
Wszelkie renty, obligacje pierwszeństwa, akcje, listy zastawne, monety zagraniczne
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia na giełdę wykonujemy rzetelnie z doliczeniem drobnej prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji zaliczamy punktualnie. Reperacje najrychlej i najtaniej.

Podróżni kolejowe

Odechodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg pociąg 2:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg pociąg 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pociąg pociąg 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg pociąg do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg pociąg do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg pociąg do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg pociąg do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Belscowi: 9:25 przed południem pociąg pociąg do Belca i Sokala. 6:16 wieczór pociąg pociąg do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o godz. 4:08 po południu pociąg pociąg 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:30 po połud. pociąg pociąg 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg pociąg 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg pociąg do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg pociąg do Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:43 w nocy pociąg pociąg z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja

W kierunku z Czerniowcem: 6:53 rano pociąg pociąg do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pociąg z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg pociąg z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belca: 8:26 rano pociąg pociąg z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg pociąg z Sokala i Belca.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:04 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 19, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	—70	1860	1:20
**	—90	1850	1:50
***	1—	1840	2:50

Powyższe ceny są fabryczne, w
mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ulica
Kopernika 1. 3, ulica
Halicka 1. 11, Kraków
Sukiennice 1. 20, Czernio-
wce Rynek 2.

**Proszek do czyszczenia
paznokci**

do nadania paznokciom biało-
ści, różowego odcienia i pię-
knego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilla.

Żaden artykuł toaletowy nie
może rywalizować pod wzglę-
dem skutku i dobroci z Anti-
lentilla. Środek ten otrzyma-
ny z odświeżających substan-
cji, usuwa w krótkim czasie
piegi, opalenia słoneczne, lampy
wątrobiane, blizny i t. d., na-
daje cerze świetną białość, świe-
żość i delikatność. Cena 2 zł.

**Esencja miętowa
do płukania ust**

oprócz przyjemnego, orzeźwia-
jącego smaku i zapachu, bar-
dzo korzystnie wpływa na dzi-
sia i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny
do czyszczenia zębów. Usuwa
kamień i kwasy, które spro-
wadzają ból i pruchnienie zę-
bów. Pudełko 50 i 60 ct.



PLUGI

systemu Clayton & Shuttleworth
nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20.
z trzusem, koleśnicą i jednym
stalowym lemieszem rezerwo-
wym oddaje z miejsca jak długo
zapas starczy

**FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.**

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

Otworzyć mający się zakład wo-
dolecznico-klimatyczny
„Marjówka“ koło Lwowa poszuku-
je zdolnego kąpielowego i zdolną
kąpielową. Oferty przyjmuje Za-
rząd realności Emila Bertemiljana
Brajera we Lwowie.

Poszukuję bardzo zdolnej ku-
charki. Zgłoszenia Brajerowska
12. II. piętro, drzwi 1. 10. 817

Na święta najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego
52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka
Zieleniaku wyborowego 65 i 80 ct.,
Hegelayera lub Samorodnera 1—,
1:20 i wyżej. Masłacz lub Tokayer
zł. 2—, 2:50 i wyżej. Nusberger lub
Weidlinger 65 ct., Vöslauer 80 ct.,
Goidek zł. 1:40, Klosterneuburger 1
zł., Rudesheimer wysmienity zł. 1:80,
2:25 i 2:80 oraz wiele innych.

Wódki: Zytliówka, Kminkowa,
Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa,
Złotopłyn cała flaszka 75 ct., 1/2
fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia
i Dereniak zł. 1:25, Jarzbiak i Ja-
rzbińska zł. 1:10.

Miód bardzo dobry flaszka et. 50,
75 i 1 zł. 40 ct.

Piwo Pilzneńskie odstale fla-
szka 18 ct. (i 3 ct. kancja na flaszke)
poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorążczyzna 1. 6.
Specjalne cenniki wysłać franko.

Prababka wódka zdrowotna na-
turalna do nabycia
jedynie u **Jana Bodnara**, Akade-
micka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł.
za butelkę. Kto raz skosztuje tej wy-
smienitej wódki, ten uzna najpewniej,
że niema lepszej. Dla odbiorców wię-
kszej ilości stosowny rabat.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. że
otworzyłem **nowe biuro Infor-**
macyjne przy ul. Boimów 1. 5. do-
starczać będę wszelką służbę za ro-
cznym abonamentem. Polecając się
łaskawym względem Aleks. Fried-
chuber. 823

Grunt pod budowę do sprzeda-
nia Tkacka 5. Bliższa wiadomość
Piłnikarska 10. 821

Lodownię pokojową większą kupię
Krotechwill Ossolińskich 11. 822

Migdały 1/2 kilo 60 ct., rodzynki
sultańskie 36 ct., duże 32 ct.,
czarne 28 ct., figi pudełkowe 40 ct.,
wiankowe 16 ct., daktyle 40 ct., cy-
kuta 80 ct., arancini 64 ct., orzechy
śluzkowe włoskie 48 ct., tureckie 36
ct., czekolada 70, 80, 90 ct. Roselisy
i likiery; wina austriackie i węgier-
skie poleca handel Henryka Mayera
róg ulicy Łyczakowskiej. 825

Świece kościelne stearynowe i
woskowe poleca fabryka mydeł
i świec E. & I. Friedrichów we Lwo-
wie ul. Krakowska 13. Po najtań-
szych cenach. 839

Uwaga! Dla wygody Szanownej P.
T. Publiczności urządziłem dro-
żazgawą dostawę drzewa i węgla po-
cząwszy od jednego cetnara. Z pe-
ważaniem Jan Ważny. Lwów ul.
Czarneckiego 1. 2.

Fortepian Trollmana, garnitury i re-
sztki kangaru ze Spółki krawie-
ckiej tania do nabycia w handlu Ja-
szczyżyna gmach Teatralny. 834

Spółnika młodego z kapitałem 4000
złr. poszukuję do intratnego i nie-
ryzykownego przedsiębiorstwa. Z gło-
szenia do 1. maja post. rest. Lwów
„Fachowiec.“ 833

Wina opackie ze Zółkwi. pa-
re tysięcy butelek. także
kuracyjne. T. N. Janowska
liczba 27. c.

Wózek węgierski używany.
Janowska 36. 828

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

4 pokoje ect. **Pokoje** kawa-
lerskie wynajmuje Zarząd real-
ności Emila Bertemiljana Brajera w
godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

3 pokoje, kuchnia, weranda, nyża,
ogródek, zaraz lub od 1. maja
ulica Sapielhy 5. Wiadomość stróż
Sapielhy 9. 798

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 po-
koje z kuchnią na I. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z
całym utrzymaniem za 20 zł.
Adres w Administracji.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Te-
resy 1. 30. piętro I. 697

Pokój umeblowany, zaraz do wy-
najęcia. Teatr 69. 823

Ulica Pańska 1. 11. Mieszkanie fron-
towe o trzech pokojach z balko-
nem przedpokój i kuchnia od 1. ma-
ja do najęcia. 826

Rynek 28. front II. piętro od 1.
lipca 4 pokoje, nyża, przedpokój,
spizarnia i kuchnia z przynależno-
ściami. 843

Zakład kąpielowy
w Lubieniu ma do wy-
dzierżawienia na sezon
1892 restaurację i sklep
korzenny z wyszynkiem.

NA ŚWIĘTA!

Na święta?

Główny skład wędlin
JÓZEFA JANKOWSKIEGO
Lwów, ulica Teatralna 1. 12.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publi-
czność, że na zbliżające się święta Wielka-
nocne mam wielki zapas szynki i innych
wędlin znanych z dobroci, jako to:

Kiełbasy siekane, pieczone i krajane,
kiełbasy polskie do gotowania, połówce
wędzone, wędzonki, ozory, cielęcina wędzo-
na, surowa i pieczona, rulady w różnych
gatunkach, prosięta surowe po najprzystęp-
niejszych cenach.

Zamówienia z prowincji, uskutecznią się
najrychlej.

Z szacunkiem
Józef Jankowski.

NA ŚWIĘTA!

HOTEL GARNI pod „TRZEMA
KORONAMI”
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie.
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
jna restauracja w miejscu. Usługa
sak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Swiderskiego w
Tarnowie ma zaraz
do sprzedania bar-
dzo tania budynki
fabryczne przy sta-
cji kolejowej.

Tutki cygaretkowe z najznakomitsze-
bibułki francuskiej 1000
sztuk od złr. 1. poleca fabryka
F. Niżałowskiego Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
odwrotna pocztą.

Wyborne kawy funt od 80 ct.
herbaty funt od 1 złr. 40
ct. wysiewki z herbat funt od
1 złr. czekolady funt od 70 ct
Najtaniej rodzynki, migdały,
figi, daktyle, śliwki, powidła,
wszelkie korzenie, wanilia,
świece, Apollo i Milly, wódki,
rozolisy, likiery, rummy, koniak
wino węgierskie, austriackie,
francuskie, hiszpańskie, piwo
pilzneńskie z browaru Mie-
szczańskiego na miarę i fla-
szki, piwo Kleina we flaszkach
poleca Karol Bayer Lwów przy
ul. Krakowskiej 1. 11.

Ucznia poszukuje cukiernia Wier-
bi-kięgo we Lwowie.

Zakład fryzjerski perukarski H. Le-
on przedtem Janowski poszukuje
zdolnego subiekta fryzjerskiego. Pła-
ca miesięczna 50 zł. i 20% za do-
m. Oferty pisemne lub ustne. 81

Na święta!
WYBORNĄ
masę migdałową i orzechową
utartą z cukrem na maszy-
nie parowej — poleca
HENRYK TRETER
Lwów, ul. Kopernika 3.
1/2 klg. masy migdałowej 70 ct.
1/2 " " orzechowej 60 ct.
1/2 klg. wybornej czekolady do
ciasta po 70, 80 i 90 ct.

Chłopcy do ściągania buci-
ków nowość! patent.
Aparata do nacierania krzy-
żów.
Walki do zamykania okien i
drzwi.
poleca
Rudolf Krimmer
we Lwowie Hotel Francuski.

!Na święta!

Słynne i w smaku nieczrównane szynki, kiełbasy czysto
wieprzowe, ozory, połówce, cielęciny marynowaną
własnego wyrobu, jakoteż czysto naturalne wina wę-
gierskie i austriackie poleca po
najumiarkowańszych cenach
znana powszechnie firma
Ferdynanda Plewnickiego
pod „Wysmienitą szynką“
ulica św. Szymona 1. 2. Lwów.
Zlecenia z prowincji uskutecznią bezzwłocznie.

DROZDZE
chemiczną analizą za wysmienite uznane i w uży-
waniu niezawodne
po 1 złr. 20 cnt.
poleca i o zamówienia uprasza
NARODNA TORHOWLA
centralna i filje.

Gdyby komu zależało na drożdżach Mauth-
nera, możemy i takowemi służyć, jednako-
woż z doświadczenia polecamy nasze wyżej
wspomniane.

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Juljusza.
Jutro: Justyny m.
Pojutrze: Wiołczka pańs.

Grecko-katolickie
Ipatja.
Maryi.
Czterwecyki.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Weino polować na dropie, pardwy, słonki, ciętrzewie, głązce i patwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 27 m.
Zachód „ o 6 g. 38 m.
Barometr 763. Pogoda.

W sprawie urzędników państwowych.

Telegramy doniosły o programie najbliższym prac parlamentarnych. Podług nich, ma się zająć Rada państwa, zaraz po zebraniu się, kwestją reform podatkowych, regulacji waluty i sprawą budowlą wiedeńskich. O kwestji zaś tak żywotnej i tyle tysięcy rodzin w całym państwie obchodzącej, o sprawie podwyższenia płac urzędników państwowych i dodatku drożyznianego, zapowiedzianej przez rząd zaraz po odroczeniu obrad Rady państwa, nie znajdujemy ani wzmianki.

Jeżeli uprzytomnimy sobie historję „dodatku drożyznianego“ dla urzędników państwowych, zapewnienia rządu „najlepszych części ulżenia tej warstwie ludności w miarę sił państwa“, wniosek rozdzielienia pomiędzy urzędników pół miliona i przeciwny Rady państwa, uchwalający kredyt jednego miliona na ten cel, dalej znów uchwałę Izby panów, redukującą sumę tę napowrót do 500.000 złr. tylko, a wreszcie zapewnienia rządu, iż na najbliższej sesji wniesie projekt celem uregulowania płac urzędników państwowych, i zestawimy to wszystko z faktem, iż urzędnicy dotychczas ani szeląga z owego pół miliona nie dostali, jakoteż z programem prac parlamentarnych poświęconym, musimy przyjść do wniosku, iż w sprawie polepszenia bytu urzędników sfery decygującej nie właściwie uczynić nie zamierzają i o niej wcale na serjo nie myślą.

Jakkolwiek sprawy reformy podatkowej i waluty są wielkiej wagi, jakkolwiek wiele się od nich ludność podatkująca ma prawo spodziewać, to przecież nie są tak piekąciami, jak kwestja bytu kilkudziesiąt tysięcy rodzin urzędniczych, oczekujących z dnia na dzień ziszczenia się owych szumnych zapowiedzi i przyrzeczeń ministerjalnych. A cóż dopiero mówić o budowlach wiedeńskich, sprawie wyśrubowanej sztuczkami wprost niegodnymi i demoralizującymi do znaczenia kwestji jakiejś socjalnej! Nie wahano się rozbudzić w nędzarzach wiedeńskich pragnień wszelakich i najbardziej poziomych instynktów, ażeby tylko wyrzucić presję później na parlament, ażeby jak najrychlej, choćby bez dyskusji, uchwalił kredyt na budowę, na które cała ludność państwa groź swój nieś będzie musiała.

Od kwestji budowlanych, których się na gwałt wiedeńczykom zachciało, ważniejszą jest stokroć chyba kwestja dodatków drożyznianych i polepszenia płac urzędników, niosących państwu najlepsze swoje siły i usługi w ofercie, a zostających w najgorszych warunkach bytu, nie wynagrodzonych ani w połowie tak, jakby na to zasługiwali intensywną swoją pracą, odpowiedzialnością swoich stanowisk i kwalifikacjami, jakich się od nich wymaga.

Co w tej naglącej sprawie uczynią posłowie krajów innych, nie wiemy, co do naszych jednak sądzimy, iż czując ciężar na nich obowiązek bronięcia słusznych spraw i losów swoich współobywateli, podniosą pierwszy głos w tej sprawie i będą się zaraz na pierwszym posiedzeniu domagali od rządu stanowczej odpowiedzi, czy i co ten dla urzędników państwowych zrobił, względnie czy na prawdę i kiedy co zrobić zamysła.

Urzędnicy liczą na całe Kolo polskie, jakoteż szczególnie na tych szanownych posłów, którzy już złożyli dowody gorącego i rzetelnego opiekowania się ich losem.

Wiec ludowy w Stanisławowie.

Czytelnicy nasi wiedzą już o rozwiązaniu wiecu włościańskiego w Stanisławowie. Tutaj chcemy podać bliższe szczegóły tego faktu. Wiec był nieliczny z powodu robót wiosennych, a także z powodu agitacji rozmaitych żywiołów serwilistycznych, które już na kilka dni przedtem głośiły włościanom okolicznym, że wiec będzie rozwiązany. Mimo to przybyło z bliższych i dalszych okolic około 200 włościan. Jawili się także trzej księża i kilka osób z inteligencji, a mianowicie p. Korytowski kupiec z Kałusza, p. Huzar, koncypient adwokacki ze Stanisławowa, pp. Daniłowicz, Harasimowicz, Peczerski z Kołomyi, poseł dr. Okuniewski, jakoteż korespondenci pism lwowskich Belej, Franko i Pawlik. Funkcję komisarza rządowego pełnił p. Jarosz.

Wkrótce po godz. 10 wystąpił na estradę włościanin Łuc Dragańczuk z Zagwoździa i krótkimi słowy podziękował zgromadzonym za to, że mimo gorącej pory roboczej przybyli na wiec, „by się poradzić o naszych prawach i o naszej nędzy“. Zaledwie jednak skończył, wzywając na przewodniczącego wiecu posła dra Okuniewskiego, garstka mieszczan kałuskich poczęła krzyżeć: Korytowski! Korytowski! Chcemy Korytowskiego! Dopomagali im w tem księża i niektórzy włościanie podmówieni przez nich. Po chwili, gdy się hałas uciszył, Dragańczuk poddał swój wniosek pod głosowanie. Zamiast podniesienia rąk Kałuszanie podnieśli znów hałas za Korytowskim; z rąk podniesionych nie można było skonstatować, czy jest większość czy mniejszość; tak samo drugie głosowanie nie dało jasnego rezultatu. Dopiero za trzecim razem, gdy się hałas uciszył, można było skonstatować, że za Okuniewskim podniosła się większość rąk. Tumultanci zostali w mniejszości w liczbie 13. Poseł Okuniewski wszedł na estradę, by objąć przewodnictwo, wówczas jednak Kałuszanie podnieśli wściekły krzyk: „Korytowski! Chcemy Korytowskiego! Okuniewski nie wybrany!“ Szczególnie odznaczyli się księża Strutyński i Hryniowski, obaj z Jamnicy, którzy wrzeszczeli co siły: „Krzyżcie! Krzyżcie: on w Boga nie wierzy! Krzyżcie co bądź!“ Ks. Hryniowski wyłaził nawet na krzesło, machał rękami i wrzeszczał co miał siły. Włościanie, którzy zgromadzili się na wiec z zamiarem poważnego roztrząsania spraw postawionych na porządku dziennym, z niemem zdumieniem i politowaniem przypatrywali się tej scenie.

Krzyk trwał może z 5 minut i już zaczął się uciszać, gdy w tem p. komisarz powstał z krzesła i zawezwawszy krzyżących do spokoju (uciszyli się natychmiast) oznajmił: Z powodu panującego hałasu jakoteż z powodu, iż przewodniczący nie był w stanie zrobić porządku, rozwiązuję wiec i wzywam zgromadzonych, by natychmiast opróżnili salę! — Dziękujemy, dziękujemy! zakrzyżeli księża a za nimi i mieszczanie kałusey. — Patrzenie, to są narodowcy! To są przewodnicy narodu! — wołali oburzeni włościanie.

Na świadków zajęcia p. komisarz powołał p. Huzara ze Stanisławowa i Dmytrasza włościanina z Jamnicy. Księża i Kałuszanie rozradowani, że im się powiódł plan z góry ułożony, zaczęli spiewać mnohaja lita, nie wiedząc dla kogo, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Ze rzecz cała była naprzód ułożoną, o tem niema wątpliwości. Plan tumultantów o tyle chyba

był nieudatny, że za prędko zaczęli i nie dali nawet ukonstytuować się przewodnictwu wiecu. Na ich usprawiedliwienie powiedzieć można chyba tyle, że panowie mieszczanie kałusey zbyt gorąco przejęci byli zapalem, którego znaczny zapas wziął ze sobą w butelkach p. Korytowski i którym ich przez całą drogę hojnie uraczał. P. Korytowski znany nam był dotychczas jako uczciwy kupiec i gorący zwolennik p. Romańczuka i jego polityki. Jako aranżer skandałów wiecowych dotychczas nie był nam znany. Podnieść też należy zasługę ks. Porajki ze Stanisławowa, który z gorliwością godną lepszej sprawy perswadował włościanom jeszcze przed rozpoczęciem wiecu: „Idźcie precz! Co wy tu będziecie robić! To bezbożnicy, buntownicy“ itp.

Czy udaremnienie wiecu przez zwolenników „nowej ery“ przyczyni się do jej uświetnienia i utwierdzenia, czy otoczy splendorem nazwę narodowców, czy zada cios radykałom i ich agitacji w powiecie stanisławowskim — o tem nie chcemy przesądzać.

Włościanie sami domagali się usilnie, by komitet, który zwoływał wiec obecny, zajął się zwołaniem następnego wiecu w Stanisławowie w drugi dzień Zielonych świąt, tym razem jednak dla zapobieżenia skandalom, za zaproszeniami prywatnymi. Dodać należy, że imieniem komitetu dr. Daniłowicz zgłosił zażalenie przeciw rozwiązaniu wiecu jako bezprawnemu.

Wiec kobiet.

II. W tym samym przedmiocie przemawiała po rusku pani Kobryńska z Bolechowa, przedstawiając, jak pod wpływem gospodarki kapitalistycznej rodzina przestała być instytucją ekonomiczną, kobieta, a dalej i dzieci występują do walki konkurencyjnej z mężczyzną, i jak się prąd ten odbija w warstwach niższych i wyższych. Śród proletariatu mamy konkurencję kobiety na polu pracy fizycznej; w warstwie średniej kobieta konkuruje z mężczyzną w zajęciach fachowych (nauczycielstwo, medycyna itp.). Podawszy obraz walk teoretycznych i trudności praktycznych, jakie musiały przechodzić kobiety różnych krajów, by sobie zdobyć pole do nowej pracy i przegląd tych zdobyczy, pani Kobryńska skreśliła obraz usiłowań naszych kobiet, Polek, Rusinek i Żydówek w tym kierunku i zakończyła wnioskiem, by wszystkie kobiety galicyjskie utworzyły towarzystwo w celu założenia prywatnego gimnazjum kobiecego. Towarzystwo miałooby za wzór czeskie stowarzyszenie „Minerva“.

Oba wnioski zostały przyjęte bez dalszej dyskusji, poczem sekretarki odczytały szereg telegramów nadeszłych na wiec: z Jelisawetgradu w Rosji, z Krakowa, Kołomyi, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa, Przemyśla, Jezupola i z Wiednia, a także listy od dra Zofji Daszyńskiej z Warszawy, od p. Żmigrodzkiego z Londynu i od pani Dybowskiej z Tarnowa.

Następnie przewodnicząca pani Pruchnikowa, oddawszy przewodnictwo pani Kobryńskiej, wygłosiła piękny i starannie opracowany referat o walce kobiet o prawa polityczne. Referatu tego streszczać nie będziemy, dodamy jedynie, że był on kilkakrotnie przerywany huczными oklaskami. Referentka zakończyła wnioskiem: zgromadzenie uznaje potrzebę domagania się prawa głosowania dla kobiet i zmiany §. 30 ust. o stowarzyszeniach w tym duchu, by kobietom wolno było



należąc do towarzystw politycznych. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Dalszy referat, o losie i stanie kobiet-robotnic wygłosiła robotnica, panna Wanda Koszycka, z wielką prostotą i z prawdziwym uczuciem. Był to niewątpliwie najlepszy referat, wygłoszony na wiecu, oparty na naszych stosunkach miejscowych i pełen szczegółów iście okropnych. To też nie dziw, że zrobił on ogromne wrażenie. Rezolucja przedłożona przez referentkę, stylizowana była zupełnie w duchu socjalno-demokratycznym, wzywając robotnice, by się łączyły z mężczyznami robotnikami w stowarzyszenia ogólnie robotnicze i fachowe celem dobijania się praw politycznych i podwyższenia płacy, a skrócenia dnia roboczego.

Pani Goldfarbowa przemówiła do tego samego punktu, przedstawiając w wymownych wyrazach położenie kobiet nauczycielek, a szczególnie praktykantek bezpłatnych. Postawiła ona rezolucje: 1) by bezpłatna praktyka w szkołach była usunięta, 2) by awans zapewniony był każdej nauczycielce po odbyciu pewnych oznaczonych lat służby.

Wszystkie te rezolucje przyjęto, poczem na wniosek pani Czajkowskiej wybrano komitet dla wykonania uchwał wiecu do komitetu weszły panie: Pruchnikowa, Kobryńska, Frankowa, Liljenowa, Adolfova, Löwensteinowa, Koszycka, Czajkowska i Goldfarbowa.

Dalej na wniosek p. Pawlika uchwalono wydać sprawozdanie z obecnego wiecu w osobnej broszurze po polsku i po rusku celem propagandy, zaś na wniosek pani Czajkowskiej wybrano dwie delegatki na wiec kobiet zustrjackich, który ma się odbyć we Wiedniu w czerwcu br. Delegatkami wybrano panie: Pruchnikową i Kobryńską, a gdy ta ostatnia zrzekła się wyboru, pannę Koszycką. Na tem wiec zakończono o godzinie 6.

Zamach na ks. prałata Ponińskiego.

W sprawie tego zamachu odbiera *Dz. Pozn.* następujące korespondencje:

Z Kujaw 7. kwietnia. Ksiądz prałat Poniński wróciwszy dziś rano o g. 8 i pół z kościoła, zastaje u siebie dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn żądających metryki. Prosząc jednego do pokoju, chciał za sobą zamknąć drzwi, mówiąc, drugiemu, aby w poczekalni został, aż z tym się załatwi. Nie zważa na to ów jegomość, lecz koniecznie także zmierza do pokoju, twierdząc, iż także przyszedł po metrykę. Nie przeciwiał się ks.

prałat więcej. Ostatni zamknął za sobą drzwi i pozostał przy nich, podczas gdy pierwszy rozpiął płaszcz, pod którym czerwieniła się czerwona przepaska, a za nią zatknięty rewolwer. Podał on księdzu prałatowi czerwoną kartę z czarną obwódką i żądał wydania natychmiast wszystkich pieniędzy, w przeciwnym razie będą zniewoleni wykonać wyrok śmierci. Żeby lepiej niby widzieć pismo, zbliżył się ks. prałat do na pół otwartego okna, udaje że czyta, tłumaczy im, iż nie rozumie tej władzy wykonawczego komitetu anarchistów polskich, którego delegatami się mniemają i stara się zarazem odemknąć drugą połowę okna, co gdy się udało, nagle wyskakuje na ogród z okrzykiem: ratujcie! Jeden zлочyńca skoczył zaraz za nim, strzelił i trafił wystrzałem w prawe ramię ks. prałata, a gdy lewą ręką za rewolwer ks. prałata uchwycił, starając się luźną odwrócić od siebie, zdołał zлочyńca jeszcze dwoma wystrzałami przeszyć prawą i lewą ręką ks. prałata, a do leżącego w swej krwi strzelał i raz jeszcze trafił. Drugi wybiegł tymczasowo drzwiami i strzałami starał się wzbronić przystępu ks. wikaremu i służącej biegnącym na pomoc; szczęściem kule poszły bokiem. Już i z podwórza organista z dwoma ludźmi nadbiegał — do nich dwaj inni napastnicy, którzy dotychczas stali bezczynnie za sztachetami, wystrzelili kilka razy — a widząc zbiegających się ludzi zewsząd i księdza prałata zbrojonego krwią na ziemi, uważali za stosowne umknąć.

Dzięki szybkości danych rozporządzeń w kilka minut później już konni gońcy w pogoń wysłani dościgli ich w pobliskim lasku. Rażeni wystrzałami zdołali mimo to zлочyńców wypędzić na trakt inowrocławski, gdzie ciż wciąż rażąc goniących (dwóch ranili i dwa konie), a w końcu nie widząc drogi wyjścia, gdyż goniący w obronie własnego życia wystrzelałi ich ranili, sami sobie wszyscy czterej, jeśli się nie mylę, życie poodbierali.

Komisja śledcza znalazła przy nich wiele naboju, oraz różne papiery; co do osób dwóch zлочyńców już jest zupełna pewność. Nazwisko jednego Stefan Urbaniak z Berlina, a drugi Piela-chowski. Obaj rodem z Kujaw.

Co się tyczy ran, które otrzymał ks. prałat, te nie są śmiertelne, jak orzekł p. dr. Znaniecki z Pakości. Odbyła się już operacja strzaskanej kości w ramieniu, przeprowadzona przez dra Szumana z Torunia i dra Znanieckiego. Stan zdrowia księdza prałata dość zadowalniający.

Inowrocła w 8. kwietnia. „Dziś od samego rana na szosie wiodącej do Kościelca roi się od ludzi, a większe wzburzenie panuje w tłu-

mach jak niegdyś, gdy telegram wieść o wojnie z Francuzami przyniósł w strony nasze. Pierwsze strzały padły już w pokoju ks. prałata zanim ofiara napadu oknem wyskoczył zdołała. Upadł on pod oknem, a wtedy do leżącego na ziemi rąbnie z pokoju kilkanaście postali strażaków, z których jeden drasnął go w głowę, drugi przeszył muszkulę górnego ramienia, trzeci najniebezpieczniej- szym złamał obojczyk po drugiej stronie. Na ogłos strażaków zbiegają się ludzie a wieśniaczka jakaś z krzykiem przestrachu zastania własnym ciałem ks. prałata, niezważając na kule, z których jedna o guzik mosiężny stanika się odbiła. Strażaki padały gęsto, lecz czeladź z plebanji nie bacząc na śmierć grożącą biedz zaczęła na ratunek temu, który był im ojcem i opiekunem.

W obec zbliżającej się odsieczy dwaj rabusi, którzy patrolowali pod oknami, opuścili swój posterunek i ukryli się w lasku pobliskim, a za nimi podążyli wnet towarzysze, którzy list z żałosną obwódką księdzu wręczali. W mgnieniu oka zorganizowano pościg. Szał wściekłości ogarnął lud wiejski i w tej chwili nikt o własnym nie myślał bezpieczeństwie, lecz o zemście na zbrodniarzach. Ukryci w leśnych cieniach gotowali się tymczasem opryski do śmiertelnej walki, wierząc, że rewolwerami grubego kalibru rozpruszą tłum nieuzbrojony. Wkrótce jednak, gdy lasek już cały nieomal obstawiono, zmienili zbrojny plan swój pierwotny. Czy wśród nroku leśnego obawiali się o celność swych strzałów, czy strach ich podrywał i spokój odbierał, dość, że bór opuścili i opodal przy starej figurze otoczonej drzew gromadą postanowili bój stoczyć ostateczny. Pościg pod komendą rządcy i stelmacha, którzy zdołali uzbroić się w dubeltówki srotem nabite, zbliżał się zwolna. Zbrodniarze oczekiwali z bronią w rękę natarcia, a jeden z nich w czerwonej ustrojony kokardę tłumionym głosem wydawał rozporządzenia ostatnie. Było podobno coś tragicznego w tych czterech ludziach na tle drzew ciemnych i starej figury, gdzie, jak lud głosi, znajduje się mogiła konfederatów barskich: konfederaci, obrońcy ojczyzny, i anarchiści — zbrodniarze, na krańcach dwóch wieków na tem samem umierają miejscu.

Opryski, przeczuwając rezultat nierównej walki, chwytają się ostatniego środka i z ust ich między lud nacierający pobiegła przestroga, że dzieciom ojców, a żonom mężów zabiją niemiłosiernie. Lecz gniew i mężstwo ludu większem było, niż strach o losy rodziny, a rozbójnicy widząc, że spekulacja na serce ojcowskie nie skutkuje wcale, gradem kul powitali nacierających.

6)

PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— Więc wytłómacz nam pan, co to znaczy?

— U nas taka przypowieśćka jest. Tu niedaleko od państwa, w Toczkach, mieszka sobie szlachcic, pan Kaliciński. Nie wiem, czy w całe nasze miasteczko zdybie się pięć żydów, żeby im nie był winien; no, ma się rozumieć, żydy upominają się o swoje, a un powiada bardzo grzecznie każdemu: „słuchaj ty kichaneczku, ty sobie nie frasuj, ja tobie wszystko co do grosza oddam, tylko sobie ożenię”. Un tak gada i un tak sobie ciągle żeni, może piętnaście, może osmnaście lat; tymczasem do tej pory nikt o jego weselu nie słuchał i nikt od niego grosza nie widział. Więc między naszymi żydkami jest taka przypowieśćka, że jak kto robi marny interes, co kapitał będzie całkiem przepadniał, to powiadają, że odbierze swoje pieniądze, jak sobie pan Kaliciński ożeni!

— Ale dlaczegożby się nie miał ożenić? — spytał Wiktor.

— Albo ja wiem, proszę wielmożnego pana. Jest jeszcze nie bardzo stary, chociaż i nie bardzo też młody, wygląda tak jak inne panowie, folwarczek ma, co prawda, nie duży, ale ma.

— Może nie stara się o żonę?

— Właśnie, proszę wielmożnego pana, on się tylko tem trudni. Nasz Mosiek, wielgi krawiec, pierwszy na całe Bosekaczki, ma z pana Kalicińskiego całe utrzymanie. Un jemu ciągle szyje ładnych kamizelków, paltonów, jak zwyczajnie dla

kawalera i to wszystko napróżno. Ja miarkuję co oni oba nie mają szczęścia do takich interesów.

— Jakto oba?

— Ny, tak ten co szyje paltonów, jak i ten co sobie w nich chodzi.

Ciotka rozśmiała się.

— No, mój panie Jójna — rzekła — nie każdy patrzy na garderobę, być bardzo może, że ten pan ma taki charakter niedobry, że go nikt nie chce za zięcia.

— Aj, jaki charakter? co on ma mieć za charakter? na co jemu charakter?

— Przecież musi być albo dobry, albo zły; albo uczciwy albo nie.

— Ja pani co powiem. Un nie jest ani dobry, ani zły, ani taki, ani owaki; zwyczajny sobie szlachcic, z przeproszeniem, ani pachnie ani śmierdzi, albo to mało na świecie takie ludzisko jest? Proszę pani, czy to każdy człowiek ma charakter?

— No jakże?

— Ha! ha! jak wielmożna pani chce poznać prawdziwe charakter, to niech pani pojedzie do Białowody, tam siedzi szlachcic, co ma wielgi charakter.

— Któż to taki?

— Pan Mirkowicz! Osoba! na moje sumienie osoba! Jak jestem żyd rodzony, tak prawdę powiadam wielmożnego państwa, co taki człowiek rzadko się trafi.

— Czemże odznacza się ten pan Mirkowicz?

— Proszę wielmożnej pani, co długo gadać, on jest pan, porządny pan jest! Jego każde słowo to ma wagę jak złoto, można na niego mur postawić, ono będzie jak było. Gdzie on buł, to my tam nie będziemy, a co un widział, to my też nie będziemy oglądać; proszę zobaczyć jego gospodarstwo! jego dom!

— Młody człowiek?

— Nie, człowiek letni już, ma trochę białe włosy, ale zdrowy, mocny jest. Cały dzień może stoić w polu, a jeszcze w nocy lubi książki czytać. Z niego nasze żydki nie mają wielkiego zarobku, ale bardzo jemu szanują. Bo jak nie mają szanować, proszę wielmożnej pani? tu raz buło takie zdarzenie, co się zrobiło wielgie sprawie o las, między szlachcicem i żydem. Dwa lata włożyli sobie po sądach, zwozili delegacjiów, komisjiów, buło cały kram i wielgie zawrócenie głowy, a żadnego skutku, tylko kosztów narobiło się niech Pan Bóg broni wiele! Nareszcie i żyd i szlachcic zgodzili sobie, żeby pan Mirkowicz ten interes rozsądził. Un rozsądził! Ha! ha! Ja bułem przy tym sądzie, ja mam jeszcze smak w gębie od te sprawiedliwość!!

— Strony były zadowolone z wyroku?

— Jedno słowo powiem: żaden rabin nie mógłby lepiej osądzić.

— Pan Mirkowicz dawno już mieszka w Białowodach?

— Nie bardzo, całkiem może dziesięć lat, może dwanaście...

— Familijny jest?

— Ma żonę i córeczkę też ma: piękna panna, powiadają, że z wielgiem edukacją. Więcej dzieci to on nie ma, tylko tę jedną córeczkę, nazywają ją panna Wanda.

— Czy Jójna często bywa w Białowodach?

— Jak wypadnie, nie często, ale czasem przytrafuje się interes, to jestem.

— No, mój Jójno — rzekła ciotka — bardzo dobrze zrobiłeś, żeś do nas przyjechał, dowiedzieliśmy się od ciebie różnych ciekawych rzeczy.

— Nu, Bogu dziękować, jestem sobie żydek, a od tego żydki są, żeby różnych ciekawych rze-

Spiął się koń pod stelmachem, dowódca pogoni, i rznął kulą przeszyty, lecz w tej samej chwili podniósł już rządcą dubeltówkę, i zanim dym biały się rozszedł, jeden ze zbrojów trafiony śmiertelnie, ducha wyzionął. Teraz też stelmach wydostawszy się z pod rannego konia, wziął na cel jednego ze zbrodniarzy i znowu jeden rozbójnik trupem się położył. Dwaj pozostali chwilę jeszcze pieścili się nadzieją ocalenia, śląc kulę za kulą w tłum nacierający, lecz wkrótce smutny przewidyjąc koniec, broń do własnej przyłożyli skroni, ginąc śmiercią samobójczą. Przy trupach znaleziono 12 marek w drobnej monecie, mapę W. Ks. Poznańskiego, na której wsie kościelne czerwonym ponakreślano olówkiem i kwity na odebrane pieniądze. W kupie mierzwy opodał lasku odkryto również pewną ilość owych rozkazów komitetu anarchistycznego, z których jeden wręczono ks. prałatowi Ponińskiemu.

Styl i ortografia uprawnia nas do wniosku, że rozkaz ten zredagowany jest przez człowieka władającego niepoprawnie językiem polskim. Wszyscy śmiercią natychmiastową ukarani zbrodniarze liczą lat życia około 30; ubrania ich wykonane z dobrej kamgarnowej materji, pierś przepasana wstęgą czerwoną, kapelusze z firmą kupców berlińskich; jeden z anarchistów nosił broń rudego koloru, reszta tylko wazy.

Co do nazwisk zbrodniarzy, to rzecz niezupełnie jeszcze wyjaśniona, przypuszczać jednakże należy, że jeden z nich to niejaki Urbański, dawniejszy urzędnik gospodarczy, którego kochanka służyła we dworze, drugi zaś nazywa się prawdopodobnie Pilachowski czy też Pawlikowski, a rozpoznany jest przez własną żonę, mieszkającą w Inowrocławiu.

Na miejsce zbrodni zjechał już komisarz kryminalny p. Kaschlaw z Poznania, władze policyjne miasta naszego i prokurator p. Meuss. Trupy zbrodniarzy fotografował p. Sauerzopf z Inowrocławia.

Sprawozdania pism niemieckich różnią się pod względem przedstawienia śmiertelnej walki pod ową figurą. I tak donosi *Ostdeutsche Presse*, że gdy dwaj rozbójnicy padli przeszyty kulami ścigających, trzeci z anarchistów zabił przypadkowo ostatniego z towarzyszy swoich, a widząc, że kula jego w tak niepożądany cel ugodziła, sam sobie życie odebrał.

Pos. Tagebl. donosi, że napastnicy w wilią napadu przybyli do Kościelca i noc w karczmie przepędzili; zbrodniarze czekając na pociąg w Chwałkowie (Weissenburg), zjadł do Kościelca się udali, zwrócili ostentacyjnym zachowaniem swoim na siebie uwagę naczelnika stacji, który telegraficznie doniósł o tem wla-

czów powiedzieli. Jak tu nie powiedzieć takim państwu, a najbardziej wielmożnej pani, co pamięta jeszcze mojego ojca!

— Ja myślę, że to już zgrzybiały starzec, wiele on lat mieć może? bo za mojej pamięci już był siwy jak gołąb.

— Wiele lat?! Kto to wie? niech on sobie żyje drugie tyle i więcej; un teraz ciągle czyta, ciągle czyta, a u nas to wielki honor jest, jak kto w domu tylko święte księgi pilnuje.

— No, napijże się herbaty, panie Jojna, poczęstowałabym cię czem lepszym, ale wy u nas nie jadacie.

— No, co zrobić, proszę wielmożnej pani, każdy musi swój zakon utrzymywać.

Jojna z niesmiałością, na brzeżku krzesła usiadłszy, herbatę wypił, potem kłaniając się, jeszcze raz szczęścia nowym dzielnicom życzył, i wgramoliwszy się na swoją biedkę, odjechał.

Tymczasem mrok już zapadł zupełny, na niebie zajaśniały gwiazdy, łagodny wiatr przynosił zapach kwiatów z łąk skoszonych świeżo.

W pokoju zapalono światło i wszyscy z wendy tam przeszli.

Julcia od śmiechu wstrzymać się nie mogła.

— Zabawny jest ten pan Jojna Imbryk — rzekła — ze swojemi sądami o ludziach, z mową pełną przeróżnych sentencji. Siłiam się na powagę, żeby się głośno nie rozśmiać, a ciocia umyslnie podtrzymywała rozmowę i wyciągała żyda na słówko.

— Co prawda — wtrącił Wiktor — nie przyszło to z trudnością, bo też ów Imbryk jest bardzo gadatliwy; istna szkatulka grająca, aby tylko nakręcić, brzęczy jak najęty.

— Moje dzieci — rzekła ciotka — nie znacie wiejskich żydów. Wszyscy oni tacy: to już nie od dzisiaj. Zawsze tak po wsiach bywało, że

dzom gnieźnińskim. Mówią, że władze z doniesienia tego nie zrobiły użytku.

Organ wyżej wzmiankowany wymienia trzy nazwiska zbrodniarzy: Urbaniak, Grzeszkiewicz, Pilachowski.

Kuj. Bole donosi, że i do ks. wikarego w Kościelcu strzelali napastnicy uchodząc przed pościgiem. W kieszeni jednego z zbrodniarzy znaleziono papierosnicę z napisem „Fritsche Berlin“, u innego złotą obrączkę ślubną z literami I. P. r. 1889, u trzeciego wreszcie sakiewkę do ładunków z napisem Pilarski.

Dr. Szuman uważa jedynie ranę w obojczyku za ciężką, nie ma jednakże najmniejszej wątpliwości, że życiu pacjenta nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Nawet febra towarzysząca zwykle ranom dotychczas się u ks. prałata nie pojawiła.

Ze względu na zawartość dokumentów znalezionych przy anarchistach, z których wynika, że dążenia zbrodnicze zwrócone są przedewszystkiem przeciw księżom i kościołom, oraz ze względu na pewne poszlaki, pozwalające wnosić, że po za cztermi zabitymi zbrodniarzami stoi jakaś silniejsza korporacja anarchistyczna, na tumie poznańskim podwojono straż i w broń ją zaopatrzone.

KRONIKA.

Oddział Sokoła zawiązał się w Manasterzyskach staraniem Marjana Głazarewicza, kandydata notariala.

Na 20 stypendjów z fundacji Duchyńskiego po 150 złr. dla ubogich rzemieślników we Lwowie, rozpiął magistrat konkurs do końca bm. Ubiegający się wykażać winni: ubóstwo, okoliczność, że rodzice ich byli Polakami lub Rusinami urodzonymi w Galicji, że są rk. wyznania i sierotami po obojgu rodzicach, albo przynajmniej po ojcu, że się uczą jakiegokolwiek rzemiosła we Lwowie i że uczęszczają do miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej lub na naukę wieczorną przy państwowej szkole przemysłowej, albo też na kursa dopełniające przy miejskich szkołach ludowych i tak w naukach jakoteż moralnym zachowaniem się odznaczają. Podania należy adresować do magistratu, za pośrednictwem wspomnianych szkół.

Bezpłatną naukę pływania może otrzymać w tut. pływalni wojskowej 10 chłopców, synów obywateli lwowskich lub przynależnych do Lwowa, którzy się wykażą świadectwem ubóstwa, metryką chrztu i zaświadczeniem szkolnym. Podania przyjmuje magistrat do końca kwietnia br.

Ćwiczenia wojskowe w terenie górskim odbędą się i w br. D. 1. maja wyruszą ze Stanisławowa do Solotwiny pierwszy bat. 58. pp., poczem podobne ćwiczenia odbędą i inne bataljony. Ćwiczenia te, mając na celu zaznajomienie żołnierzy z terenem górskim, trwać będą około dwa tygodnie.

Żyd do dworu nowinki przynosił, a dawniej jeszcze, gdy tyle gazet nie istniało, to wszystkiego dowiadywano się od żydów. Mój ojciec nieboszczyk, a trzeba wam wiedzieć, że był zawzięty polityk, zawsze żydowi więcej wierzył niż gazetce.

— Zdaje się, że cioteczka wzięła tę wiarę w spadku — rzekł z uśmiechem Wiktor.

— Tak, tak — dodała Julcia — pan Imbryk dostał się też na indagację nie żartem.

— Śmiecie się, moje dzieci, ale ja swoje zrobiłam, wiem przynajmniej, w jakim sąsiedztwie jestem i czego mam się trzymać. Z kim żyć, a kogo omijać...

— Dla czego omijać?

— No, przyznacie sami, że z tym panem Kalicińskim z Toczków, który ciągle się żeni a nie może się ożenić, nie chciałybym zawierać bliższej znajomości.

— Kto wie, moja ciociu — rzekł Wiktor — a może właśnie Julcia położy kres męczarniom tego biednego młodzieńca.

— Dajże mi pokój, mój kochany. Tego jeszcze brakowało, żebyś mnie przyczepił do tekstu jakiejś anegdotki żydowskiej, rozśmieszającej wspaniale miasto Bosekaczki.

— No, nie gniewaj się siostrzniu, to żarty.

— Ja was pożegnaj moje dzieci — rzekła ciotka — wtajem teraz tak rano, że nie mogę wieczorami dotrzymać wam towarzystwa.

— Bo też ciocia niepotrzebnie do prawdy zrywa się o wschodzie, jest przecie klucznicą, tyle służby.

— Ach, moja droga, komu to dziś można wierzyć? dobrzebyśmy wyszli, zdawszy się na taką zwanej służby. Ale dobranoc, i wam również nie radzę długo siedzieć, lepiej wstać rano, po gospodarsku. (C. d. n.)

Henryk Sienkiewicz po kilkuniedniowym pobycie w Wiedniu udał się obecnie do Kaltenleutgeben, gdzie kilka tygodni spędzić zamierza.

Kronika policyjna. Z piwnicy domu przy ul. Piłkewnej 1. 6 skradli niewiadomi sprawcy po rozbiciu kłódki i desek pomarańcze i cytryny wartości 15 zł.

W bóżnicy przy pl. Węglanym niejaki Dawid Nebel, tak dalece się zamodlił, iż skradł na szkodę trzech współwyznawców tałesy i parę książek. Nebel oddano celem przywrócenia równowagi umysłowej, do aresztów policyjnych.

Trzy paki z czekoladą zabrał złodziej ze strychu przy ul. Słonecznej 1. 28. Szkoda, którą poniósł Leon Pilpel, wynosi około 30 zł.

Rozmaite wiktuały wartości 10 zł. skradzione zostały po rozbiciu szafki w sieni domu przy ul. Boimów 1. 30.

Świadcstwa służbowe zgubiła w niedzielę na rynku Rozalja Wojciechowska, (Łyczaków 6) i prosi znalazcę o zwrot za pośrednictwem policji.

Samobójstwo. D. 6. bm. o g. 6. popoł. w jednym z hoteli stanisławowskich odebrał sobie życie wystrzałem z sześciostrzzałowego rewolweru Leon Kaufmann, rezerwy podporucznik 41. pp. liczący lat 21. Strzał skierowany był w prawą skroń, śmierć nastąpiła natychmiast. Z pozostawionego listu okazuje się, że powodem rozpaczliwego czynu było opuszczenie tegoż przez rodziców, a więc tem samym brak środków do życia. Leon Kaufmann w ubiegłym roku służył jako jednoroczny ochotnik przy stanisławowskim pułku piechoty. W styczniu br. otrzymał nominację na rezerwowego podporucznika i miał zamiar służyć czynnie przy wojsku.

Kapela w Śniatynie. Dzięki usilnej pracy miejscowego nauczycielstwa, między młodzieżą śniatyńską rozbudziło się wielkie zamiłowanie do muzyki, które należy wyzyskać, przyczyni się niemało do umoralnienia, a nawet poprawy bytu niejednego w przyszłości. Grono nauczycieli, mających w muzyce odpowiednie wykształcenie, zachęcone przez szersze koło ludzi inteligentnych, powzięło zamiar urządzenia kapeli, złożonej z 25 osób. Datki na instrumenta uprasza się przysyłać na ręce ks. kanonika Stańkowskiego w Śniatynie.

Niedzielny numer *Gazety Przemyskiej* został skonfiskowany.

Probatum est *Gazeta Przemyska* pisze: „W Dobromilu odbyły się wybory do reprezentacji gminnej pod opieką komisarza rządowego. Wybrano 20 katolików a 10 żydów. Wynik jest dodatni, gdyż dotychczas stosunek ten bywał wprost przeciwnym, a skutkiem tego burmistrzował miastu żyd. Przy tych wyborach, aby szwindlowi z kartkami do głosowania położyć tamę, użyto wysoce oryginalnego środka. Oto głosujący zamiast kartek wrzucali do urny wyborczej blaszki mosiężne podłużnego kształtu, na których wytłoczone sztancą znajdowały się nazwiska 10 kandydatów. Blaszki wyborcze wykonał zakład brzoźniczy Stupnickiego w Przemysku. Ten sposób głosowania, uwieńczony skutkiem pożądanym w Dobromilu, polecamy do ogólnego zastosowania przy wszelkiego rodzaju wyborach.“ Na ruszmaństwa lwowskie potrzebny kilkuset cetnarów blachy, i jeszcze wątpliwy byłby skutek, skoro skrutynium trwa 2 1/2 miesiąca, a zachraje mają sposoby dobrać się do oryginalnych wotów i pofalszować je w sposób, świadczący o rzadkiej bezczelności.

Popisowa kradzież. *Gaz. Przemyska* pisze: W nocy na czwartek, po oderwaniu u drzwi zamków, kłódek i zasuw żelaznych, dostali się złodzieje do sklepu masarskiego, J. Adamowskiego, radnego i zabrali tamże z szuflady gotówką 160 zł. a z świętecznych zapasów kilkanaście szynek i kielbas. Kradzież tę wypada nazwać popisową, gdyż dokonana została w rynku, w niedalekiem sąsiedztwie głównej strażnicy i magistratu. Po tym popisie złodziejskim nie zadziwiłaby nas wiadomość, że złodzieje ukradli tymczasowego inspektora policji miejskiej, kilku przywódców policji i stójkowych.

Pożar. D. 4. bm. około g. 3. popoł. wybuchł w Stanisławowie pożar za rogatką na Halickiem. Palily się zabudowania, należące do gorzelni Weingartenowej. Pogotowie miejskiej straży pod komendą naczelnika swego p. Geislera, wyruszyło na miejsce wypadku, gdzie zastało pięć zabudowań napelnionych zbożem i słomą, oraz kilka stert siana w płomieniach. Ratunek płonących zabudowań okazał się niemożliwym skutkiem silnego wiatru. Zwrócono przeto całą akcję ratunkową na skład drzewa opałowego, by tym sposobem przerwać komunikację z gorzelnią i innymi zabudowaniami, co też udało się. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Zabudowania były jednak w znacznej części ubezpieczone. Jak silnym był wiatr podczas ognia, dość tylko wspomnąć, że rozrzucone węgle padały w

odległości jednego kilometra od miejsca pożaru, skutkiem czego zajęły się dachy trzech domów (Warszyńskiego, Bjumena i Koubasiuka) na „Górcie“, ogień jednak w czas spostrzeżono i zgaszono.

Pamięci Komenjusza poświęciło czasopismo *Szkola* dwa ostatnie numery swoje, umieszczając kilka artykułów pióra M. Baranowskiego, Parasiewicza i innych. Artykuł naczelny ozdobiony jest podobizną medaljonu wielkiego wychowawcy.

Uzupełniający wybór posła do Rady państwa z okręgu Stanisławów-Tyśmienica, w miejsce posła dr. Leona Bilńskiego, który mandat złożył, rozpisany został reskryptem namiestnictwa z d. 31. marca br. na 29. kwietnia br. *Kurjer Stanisławów.* pisze z tego powodu: „Jest to uniknięcie w dziejach parlamentaryzmu austriackiego, aby tak krótki termin do przedsięwzięcia wyborów naznaczony został, tem bardziej, iż wyborcy dopiero 5. kwietnia br. o rozpisaniu wyborze dowiedzieli się. A zatem zaledwie trzy tygodnie, podczas których przypadają uroczyste święta wielkanocne polskie, ruskie i żydowskie, pozostają wyborcom, do zastanowienia się, kogo mają wybrać posłem“.

Wystawa przeglądowa bydła rogatego i przychowku, oraz targ na bydło rozplodowe odbędzie się 11. maja w Dolinie staraniem kaluskiego oddziału tow. gospodarskiego. Właściciele wyborowych sztuk będą nagradzani dyplomami pochwalnymi lub nagrodami pieniężnymi. Nazajutrz przypada jarmark w Dolinie. Bydło na wystawę należy zgłaszać do 1. maja.

Porwanie. *Warsz. Dniwn.* donoszą z Konina o romantycznym wypadku porwania młodej żydówki: D. 30. marca, około g. 7. wiecz., korzystając z niezwykle pięknej pogody, pani K. i panny D. i P. wyszły na przechadzkę szosą w kierunku Czarkowa, zwykłego miejsca spaceru mieszkańców. Konina. Nagle na przechodzącej rzucił się jakiś mężczyzna i porwawszy p. P. na ręce, pobiegł z nią do bryczki, stojącej w dość znacznej odległości. Przechodnie słyszeli wprawdzie rozpaczliwe krzyki pozostałych kobiet, lecz że nikogo na razie nie było blisko, zanim ktoś nadbiegł i zanim przerażone zdołały opowiedzieć, co się stało, bryczka była już bardzo daleko od miejsca wypadku. Rozpacz panny D., która wyrzuciła sobie, że stała się mimowolną przyczyną wypadku, gdyż namówiła pannę P. do pójścia na spacer, była tak wielką, że chciała się rzucić do rzeki i zaledwie siłą zdołano ją odprawić do miasta. Mieszkańcy Konina gubią się w domysłach co do tajemniczego tego wypadku i przypisują go tylko nieodwzajemnionej miłości, gdyż panna P., 18-letnie dziewczę, odznaczała się nadzwyczajną skromnością, bez cienia kokieteryj w obejściu, a zachowanie się jej w chwili porwania dowodziło, że staje się ofiarą gwałtu. Wysłana, a naturalnie spóźniona już pogoni na żaden ślad na razie nie naprowadziła i porwanie nie przestało być tajemnicą, intrygującą cały świat tutejszy.

Romantyczny bohater. *Dziennik Łódzki* opowiada: W okolicy Łodzi jesienią zr. przybyła banda 19 cyganów na zimowe leże, której przewodził tzw. wójt, posiadający córkę bardzo urodziwą. Mimo łachmanów i nieumycia cygańska dziewczyna miała licznych wielbicieli. W czasie, gdy cyganie ulokowali się na dobre, państwu M., właścicielowi majątku w okolicy, zniknęły naraz biżuterje — i syn 19 letni. W kilka dni młodzieniec, prosząc o przebaczenie rodzicom, do nosi listownie, że wyjeżdża za granicę, nie dodając po co, dokąd, na jak długo. Dopiero niedawno dowiedziano się, że zakochawszy się w cygance, złożył u nóg jej skarb skradziony i pozostał... przebrany za cygana, przysięgając, że ożeni się z córą Romów. Z początku członkowie bandy wysmiali go i przyjąć nie chcieli, jednak ujął ich datkami, zdobył miłość cyganki i brał udział w wyprawach bandy. „Idylla“ trwała dwa miesiące. W styczniu br. horyzont szczęścia zakochanych zaczął się chmurzyć. Stary „wójt“ bandy zachorował i umarł, dwu członków złapano na kradzieży i uwięziono. Wydatki powiększyły się, nowy „wójt“ więc nie szczydził nikogo i oboje kochankowie pracować musieli z innymi. „Ona“ zebrała, „on“ wyrabiał pantofle sukienne i wysyłał je na targ do Łodzi. Ale przed kilku tygodniami banda zmuszona opuścić dotychczasowe schronisko i szukać przytułku w innej okolicy, jego zabrać nie chciała. Nie ujęła się za nim nawet kochanka. Wówczas zaczął ją podejrzewać, spotkawszy pewnego razu z jakimś jegomością za powrotem do domu późnym wieczorem, zbit ją tak silnie, że rozgniewana tem banda wyjechała potajemnie. Romantyczny chłopiec pozostał sam na dawnym koczowisku. Po kilku dniach jednak znikł także. Aż w tych dniach pp. M. otrzymali zawiadomienie władz z nad Warty, iż syn ich znaleziony został martwym nad brzegiem rzeki. Dogoniwszy cyganów, zastał tam zmianę okropną: piękna cyganka nie chciała go znać, bawiąc się i szalejąc z innymi. Nie mógł ścierpieć tego zapalony chłopak i utopił się z rozpacz.

lejąc z innymi. Nie mógł ścierpieć tego zapalony chłopak i utopił się z rozpacz.

Proces Amalfitano-Oreglia. Z Rzymu donoszą 9. bm. Rzecznicy oskarżyciela przedłożyli 8. bm. pismo, w którym kardynał Bianchi potwierdza, że kardynał Oreglia zarzucał prałatowi Amalfitano zbrodnicze czyny, a dalej, że wybrana na rozkaz papieża komisja, złożona z kardynałów, oskarżenie to odrzuciła, jako niezasadne, odnośny jednak wyrok na skutek intryg Oreglii zniósł wielki penitencjarz kardynał Monaco La Valetta. Prokurator zażądał przesłuchania kardynałów Bianchi i Monaco. Ponieważ podług ustawy należą do dostojników państwa, mają więc być przesłuchani w prywatnym ich mieszkaniu. Rzecznik oskarżyciela adwokat Villa żądał, aby tych świadków przesłuchano na publicznej rozprawie w sądzie. Nigdzie w ustawie nie ma, że kardynałowie są dygnitarzami państwa. Kardynałowie jako tacy nie mają urzędów i są tylko radcami papieża. Zapytuje, czy wypada, ażeby sędziowie włoscy korzyli się przed ludźmi, którzy gardzą ustawami swojej ojczyzny i depcą je nogami.

Trybunał uchwalił, ażeby kardynałów przesłuchano w ich pałacach.

Adwokat Villa uprasza ażeby kardynałów zapytano, czy wiadomem im jest, że wyrok w tej sprawie wydano na rozkaz papieża i czy specjalnie kardynał Monaco oświadczył wobec kilku osób, że papież dał prałatowi Amalfitano pełną satysfakcję.

Na to powstał oskarżyciel i kając powiedział: „Wytoczyłem skargę nie dla skandalu, lecz w obronie mego honoru, obryzganego błotem przez kardynała Oreglia. Ojciec mój, starowina, płacze w domu nad pozorną hańbą swego syna. Niech kardynał oświadczy, że jestem człowiekiem honorowym, a cofnę skargę, a kardynał Bianchi proszę zapytać, czy podpisany przez niego wyrok zgodnym jest z prawdą i faktami.“

Trybunał uchwalił zapytać kardynałów tylko o to, czy Oreglia podał wiadomości o Amalfitano. Oskarżyciel wybuchł płaczem i woła: „Widzę, że mam przeciw sobie wyższe władze“ Nazajutrz d. 9. bm. oświadczył przewodniczący trybunału, że sędzia śledczy przesłuchał tylko kardynała Monaco, i że przesłuchanie kardynała Bianchi nastąpi dopiero 11. bm. W poniedziałek po poł. odczytane zostaną ich zeznania.

Proboszcz Lanfranchi zeznał, że doświadczył na sobie brutalnej gwałtowności i bezgranicznej namiętności kardynała Oreglia, który go wysłał do Orbetello, ażeby wysadzić stamtąd Amalfitano. Dalej podał ten świadek, że kardynał Oreglia zabrał mu ogród, należący do probostwa jego; kardynał zasuspendował go bezprawnie i wypędził. Udawał się ze skargą do władzy kościelnej, to jednak nie skutkowało. Następnie wytoczył skargę rządzący kardynałowi o napad na dom. Skutkiem tego pozbawiono go wszelkich dochodów, wygłodzono go formalnie, skutkiem czego cofnął skargę „Prosiłem kardynała, aby mnie wysłuchał, odrzucił tę prośbę. Okradł mnie, a na to nic poradzić nie mogłem“.

Prałat Massoli zeznał, że Lanfranchi opowiadał mu, że kardynał Oreglia nazwał przed nim Amalfitano złodziejem.

Lanfranchi: W Orbetello, gdzie Amalfitano był bardzo poważany, uchodził Oreglia jako jego oszczerca.

Przewodniczący: Mówił pan, że kardynał kradł.

Lanfranchi: Tak jest.

Amalfitano: To święta prawda.

Proces nabiera znaczenia politycznego. Zdarzyło się to po raz pierwszy, że włoski sędzia śledczy kardynał przesłuchuje w pałacu papieskim i po raz pierwszy, że duchowny udał się do sądu włoskiego o pomoc przeciw nadużyciom hierarchii kościelnej. Kardynał Oreglia nawet w Watykanie ma być znienawidzonym.

Polacy w Ameryce. *Kurjer Nowojorski* donosi: „Ludność polska w Buffalo liczy już przeszło 60 tysięcy. Związek nar. pol. zyskuje tu coraz więcej zwolenników. — W Chicago Polak M. Klonowski, zaskarżył do sądu firmę Mc. Cormicka o 5000 dolarów za uszkodzenie pracy w fabryce. — Ob. Wł. Okonewski założył w Chicago nową polską aptekę. — Na Town of Lake III. zawiązaną została nowa grupa zwązkowa „Jedność“. — W Duryea Pa. powstało nowe towarzystwo narodowe „Synów Polski“. — Shamokin Pa. Niedaleko Mc. Cauley eksplodował kocioł lokomotywy; dwóch robotników Polaków w pobliżu pracujących poniosło śmierć Franciszek Czuma w kopalni „Big Mountain“ został zabity. — Nanticoke Pa. W kopalni Roek Tunnel miała miejsce eksplozja gazów. Polak Jan Kijora niebezpiecznie poparzony, syn jego i drugi Polak zabity. — W Chicago wyjdzie niebawem opis wszystkich kolonji polskich, oparty na skrzętnych i gruntownych studjach. Tytuł książki „Polonia w

Ameryce“. Detroit. Niejaki Nadolny obnażył do pasa i pobił jakąś kobietę, którą uważał za czarownicę i tą drogą usiłował z niej wypędzić... złego ducha.

East Buffalo. Jakiś nikczemnik, który upodobał sobie nazwisko dra Gregory de Kannel, a właściwie zwie się Jakóbskim i jest rodem z Suwałk, przez jakiś czas wyludzał pieniądze od naszego duchowieństwa, podając się za siostrzeńca biskupa Hryniewieckiego. Obecnie perekińczyk ten jest korespondentem piśmiidła petersburskiego „Grażdanin“, a prócz tego miewa odczyty, w których przed Amerykanami chwali cara, Hurkę i żandarmów. Należy mu się od Polaków owacja“.

Otwarty. — Dlaczego się nie żenisz?

— Hm... Wymagam od mojej przyszłej żony zbyt wiele.

— No?

— Chcę, aby była bogata, piękna i... głupia.

— Jakto?

— No tak. Musi być bogata i piękna, abym się z nią ożenił, a głupia, aby za mnie wyszła.

Z kasy lombardu miejskiego w Białymstoku skradziono w tych dniach około 20 000 rs. w gotowiznie, tudzież różne kosztowności. Lombard ten jest instytucją filantropijną, utrzymywaną kosztem Towarzystwa dobroczynności. Złoczyńcy zrobili w ścianie zewnętrznej wylom i dostali się przezeń do lokalu, zajętego przez lombard.

Wykrycie kradzieży. Kilka miesięcy temu w kasie rządowej we Władykaukazie spełniona została bardzo znaczna kradzież, wynosząca rs. 348.000. W jakimś czasie później wykryto sprawcę w osobie jednego z robotników portowych, Polakowa, który od kanału obecnie budowanego zrobił podkop i tą drogą dostał się do skarbcza. W podkopie znaleziono kilka kartek z „Podręcznika fizyki“ i te właśnie stały się dowodem, stwierdzającym winę Polakowa. Kiedy bowiem, powziawszy pewne przeciwko niemu pojężenia, zrobiono w jego mieszkaniu rewizję, znaleziono wspomnianą książkę, w której właśnie brakowało tych samych kartek. Pieniądze w ogólnej sumie rs. 259 000 były zamurwane w kominie, a że Polakow ze skradzionych pieniędzy spalił 80 000 w biletach ostemplowanych i wycofanych z obiegu, do całkowitej więc skradzionej sumy brak zaledwie dziewięciu tysięcy rubli.

Posady poczmistrzów otrzymali: w Lubaczowie Bron. Dembiński; w Willamowicach Stan. Schneider. Posady ekspedjentów pocztowych otrzymali: w Klimcu wiowa po poczmistrzu Amalia Ulrich; w Zawoju Janna Nowicka; w Brzechowicach na dworcu naczelnik tamt. stacji kolejowej Jan Artymowski; w Ławocznem na dworcu naczelnikowi stacji Wacl. Potuczek; w Płuchowie Miecz. Kruszelnicki; w Szczepanowie Aleks. Holubowicz; w Zbydniowie na dworcu naczelnik stacji Fyd. Wiczyński; w Lataczu Heuryka Cysar; w Stryhancach Eugenia Moskalik; w Lipicy dolnej Rutowski; w Machawej Wanda Czekańska; wrzszcze posady koniowskiej pocztowych: w Sokalu Jan Łaski; w Żółkwi Stan. Hillich.

Dr. Antoni Delinowski, adwokat z siedzibą w Tarnopolu, został w drodze dyscyplinarnej w wykonywaniu adwokatury na 3 miesiące suspendowany. Substytutem jego na czas suspensji został zamianowany dr. Józef Weisstein, adwokat w Tarnopolu.

Ks. Sanguszko, marszałek krajowy, wyjechał wczoraj na dni kilka do Gumnisk.

Celem przyjęcia znakomitego artysty i dyrektora teatru w Stanisławowie, p. Lucjana Kwiecińskiego, zawiązał się w Stanisławowie komitet. Przedstawienie inauguracyjne odbędzie się 18. bm. Wystawione zostaną „Śluby panieńskie“ Fredry a oprócz tego wygłoszony zostanie prolog, którego autorem jest jeden z wybitnych poetów polskich, były uczeń gimnazjum stanisławowskiego.

Gal bank kredytowy we Lwowie. Walne zgromadzenie akcjonariuszów odbyło się wczoraj pod przewodnictwem ks. Adama Sapięhy.

Ważnym momentem w czynnościach banku było założenie wspólnie z bankiem krajowym i krajowym funduszem przemysłowym oraz z gronem obywateli kraju akc. Tow. handlowego. Bank zawarł pomyślną umowę, wspólnie z bankiem dla krajów koronnych, z Towarzystwem kredytowym ziemskim, w celu nabywania wszystkich przez to Towarzystwo wydawanych 4 1/2 proc. i 4 proc. listów zastawnych.

Z czystego zysku 128.032 zł. 16 ct. uchwalona superdywidenda po 5 zł. łącznie z wypłaconymi w styczniu 10 zł. przedstawia roczny dochód od akcji po 15 zł., czyli 7 1/2 proc.

Pogrzeb śp. Eug. Brodzkiego, ofiary poje-

dyнку w Bordujeni, odbył się wczoraj, jakkolwiek bez egzystencji duchowieństwa, z powagą i okazałością. Przed czterokonnym karawanem, wiozącym zwłoki toczył się rydwan obwieszony wspaniałymi wieńcami od rodziny, przyjaciół i od 8. pułku ułanów. Na trumnie w oszklonym karawanie złożono jedynie wieńiec od przyjaciela, który z obcej ziemi przywiózł zwłoki na oczyszczoną ziemię.

W orszaku żałobnym za sędziwą matką i najbliższą rodziną szła deputacja 8. pułku ułanów, złożona z 5 oficerów. Za nimi olbrzymi zastęp publiczności, która przybyła, by oddać ostatnią postać nieszczęśliwemu, przedwcześnie zgasłemu człowiekowi.

Nad murowanym grobem na cmentarzu Łyczakowskim odspiewał chór opery lwowskiej kilka podniosłych pieśni żałobnych, poczem p. Tadeusz Stamirowski, kolega śp. Eugenjusza z akademii rolniczej w Altenburgu imieniem reszty kolegów wygłosił mowę, która słuchaczy do głębi poruszyła. Obrzęd zakończył chór spiewaków odspiewaniem kilku pieśni.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Eugenjusza Brodzkiego złożyli obecni na wczorajszym pogrzebie koledzy szkolni zmarłego 15 złr. na rzecz weteranów z r. 1831 na ręce redakcji *Kurjera Lwowskiego*. Również p. Aleksander Weissman, Zawidowski złożył na ręce naszej Redakcji kwotę 15 złr. na cele dobroczynne zamiast wieńca na trumnę śp. Brodzkiego.

„Sokół” zawiadamia członków i uczniów, że z powodu świąt będzie przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych od dnia 14. do 19. bm. włącznie. Po rezurekcji w sobotę odbędzie się dzielenie jajem święconym, na co prezes „Sokoła” członków najuprzejmiej zaprasza.

Niezwykły wypadek prawny zdarzył się we Francji. Żołnierz Gugel pobił oficera i został za to skazany przez sąd wojenny na śmierć, prezydent rzeczypospolitej wszakże ulaskawił go, zamieniając karę na dożywotnie ciężkie roboty. Gugel nie chce przyjąć tej łaski, gdyż ciężkie roboty są karą hańbiącą a nie wojskową — w istocie kodeks prawny wojskowy nie przewiduje ciężkich robót jako kary. Skazany utrzymuje, że władze mają prawo go stracić, ale nie hańbić. Ponieważ zaś wyrok sądu wojennego zamieniony został przez prezydenta na karę, którą wymierzyć nie był prawnie upoważniony, kara ta zaś spełnioną być nie może, przeto nie jest niemożliwym, że Gugel wcale ukaranym nie będzie.

Piotr Loti i Zola. Nowy akademik Piotr Loti napisał list do Zoli, w którym wyraża ubolewanie, że wystąpił przeciw naturalizmowi podczas uroczystości swego przyjęcia do Akademii, na której to uroczystości obecnym był i Zola. Gdyby był wiedział, że Zola jest obecnym, byłby tak nie występował. Ostatecznie za pewnia Loti, że szczerze podziwia ogromny talent Zoli.

Z Petersburga donoszą 2. bm. Na ćwiczenia tegoroczne wezwani zostaną z Rosji europejskiej i Kaukazu szeregowcy zapasu piechoty, artylerji pieszej i fortecznej z powołania 1887 r., pozostający na służbie mniej, niż rok lub dwa lata, w charakterze jednorocznych lub za skróconymi terminami i ochotnicy wogóle, przeniesieni do zapasów, i ci, którzy przesłużyli mniej, niż trzy lata z terminem 1882 r., wszyscy pozostający na służbie w charakterze jednorocznych lub na skróconych lub pełnych terminach. Trwanie ćwiczeń ustanowiono na 21 dni dla wszystkich szeregowców artylerji polowej i fortecznej i zapasu piechoty z terminem 1882 r., którzy przesłużyli mniej, niż trzy lata i na 14 dni dla innych stopni zapasu piechoty. Ćwiczenia rozpoczną się stosownie do miejscowości od dnia 15. sierpnia do 20. września.

Influenca. Bibliotekarz księżnicy hr. Krasinich w Warszawie, prof. Przyborowski, zakomunikował redakcji „Zdrowia” ciekawy dokument z r. 1788. Dowód, podpisany przez trzech lekarzy królewskich, opiewa o grasującej wówczas, zarówno w Warszawie, jak i w całym kraju „febrze kataralnej”, która zdaniem dzisiejszych specjalistów, była niczem innym, jak influencją. Leczone ją w owych czasach „powidłami” i innymi w tym rodzaju środkami domowymi.

Na Amurze wybudowany będzie most żelazny pod kolej. Most jest olbrzymi, obliczony na 8 milionów rubli. Sama zaś kolej ussuryjska, bez mostu, kosztować będzie skarb przeszło 16 milionów rubli.

Papier nieprzemakalny. Amerykański inżynier, Andrissem, wynalazł sposób, czyniący papier, a raczej t. zw. sztuczny pargamin, nieprzemakalnym. W tym celu do holendra, w którym przygotowano papę papierową, kładzie się nieco asbestu w ilości 25—26% ogólnej wagi. Po przemieszaniu dalszy proces odbywa się tak, jak przy fabrykacji zwyczajnego papieru. Otrzymany w ten sposób sztuczny pargamin odznacza się

nie tylko nieprzemakalnością, ale znaczną sprężystością i miękkością.

Korespondencja od redakcji. Jan Raróg w Skolem miał tam list poste restante, który nam zwrócono. — Robotnik w Rypnem. Udajcie się z całym zaufaniem do p. Szczepanowskiego. Załatwi takich, o których prawdziwości nie możemy się przekonać, trudno umieszczać.

Biuro komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, Rynek 1. 30. w lokalu towarzystwa politechnicznego, wydaje interesowanym formularze zgłoszeń (deklamacje) i program wystawy od godz. 9. do 12. przed połud., a od 4. do 8. po południu, w niedzielę i święta od 10. do 12. przed połud.

(Nadesłane).

Wiadomo, że 24. grudnia z. r. przyjąłem do siebie sierotę 12 letnią Marię Balsam, dałem jej utrzymanie i posłałem ją do szkoły. Nie mając dostatecznych środków udałem się 26. grudnia do Kahału z prośbą o pomoc dla tej dziewczynki, lecz tam odpowiedział mi kasper Weiss i Neustein likwidator: „nie jej dać nie możemy — niech idzie sprzedawać zapałki lub krasę”. Don osłom o tem w „Kurjerze” i „Ojczyźnie” (organ „Przymierza braci”) ogłosiłem to publicznie. Odgrzano mi się wytoczeniem procesu. Dostałem jednak panowie ci, poczuwając się widocznie do winy, nie zrobili tego i nigdy odwagi mieć nie będą, proces mi wytoczyć. „Ojczyzna” zwała przełożonych Kahału do wytłumaczenia się. Aż na zaproszenie dra Emila Byka, po przesłuchaniu protokolarnem otrzymałem dopiero 3 złr., a później w 14. dni od p. prezydenta Horowitza drugi raz na zapomogę tej sieroty 3 złr. Dnia 1. kwietnia br. niemogąc sierotę własnymi kosztami utrzymać, zostawiłem ją w Złoczynie. Od 1. do 3. kwietnia nocowała u woźnego Goldberga i zjawiła się nagle rano u mnie z płaczem, że służąca Goldberga krzyżowała na nią i pluća, za zjedzenie jej obiadu. Nareszcie 6. kwietnia udałem się znowu z prośbą do Zboru i tam p. Sokół, (który był szynkarzem w r. 870 na tandencie zwanej „bei 1. Füs”) wysłuchawszy mnie zgłosił gorzej jeszcze od funkajonarsjuszy, zapominając (jak mowi przysłowie) wół, kiedy był cielęciem. Dotychczasową egzystencję swoją zawiadziła sierota jedynie JW. prezydentowi m. Lwowa Mochnackiemu, który oprócz potrzebnej odzieży, dał jej obecnie stałe umieszczenie i zapewnił los, za co mu publiczne dzięki składam.

Laura Balk, ul. Bóznicza 1. 19.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 11. kwietnia. Na wczorajszym bardzo licznie zgromadzeniu robotników budowlanych uchwalono żądać 10 godzinnego czasu pracy, by w ten sposób zmniejszyć liczbę zostających bez zajęcia.

Giełda zbożowa. Pszenica na maj 9.63, żyto na jesień 8.97, jęczmień na wiosnę 6.21.

Berlin 11. kwietnia. Oficjalna *Berl. Polit. Nach.* zaprzecza doniesieniu, wedle którego z Paryża miała wyjść inicjatywa międzynarodowej akcji mocarstw europejskich przeciw anarchizmowi. Prawdą jest jednak, iż między rządami Francji, Belgji i Hiszpanji toczą się rokowania w sprawie wzajemnego pomagania sobie dla zwalczania agitacji anarchistycznych.

Paryż 11. kwietnia. Dzienniki ogłaszają list b. króla Milana do jednego z jego przyjaciół, w którym zaprzecza, jakoby przyjął poddaństwo rosyjskie. Nie mógł tego uczynić, gdyż car nigdy nie okazywał się życzliwym ani dla niego, ani dla Serbji. W końcu oświadcza, że zamierza naturalizować się we Francji.

Rzym 11. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza szereg odznaczeń z powodu przyścia do skutku traktatu handlowego Włoch z Austro-Węgrami. Minister Baross otrzymał wielką wstęgę orderu św. Maurycego, którą to odznakę Bacą ichem już posiada.

Madryt 11. kwietnia. W kopalni węgla w Linares stwierdzono kradzież znacznej ilości dynamitu.

Czerniowce 12. kwietnia. Z wielkich posiadłości wybrano do sejmku 6 Rumunów i 4 Osmian.

Poznań 12. kwietnia. Nazwiska anarchistów, którzy wykonali zamach na ks. Ponińskiego, brzmia: Pilatowski, Grzaskiewicz, Oskar Draeger i Żukowski. Pisma polskie donoszą, że usiłowali oni już przedtem wykonać zamach na ks. Krawczyńskiego w Ludomiu, zamach jednak się nie udał wskutek podejrzliwości proboszcza, który kazał przywołać sołtysa.

Wiedeń 12. kwietnia. *Politische Corresp* za przeczą wieściom, jakoby pomiędzy państwami toczyły się układy celem wspólnego działania przeciwko anarchistom.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmku dolnoaustriackiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o ubogich. Na posiedzeniu wieczornym wybrano komisję dla budowy miasta Wiednia, złożoną z 5 członków, pomiędzy którymi znajduje się także Lueger.

Giełda: Kredyty 310.62, renta majowa 94.97, węg. renta złota 108.40.

Praga 12. kwietnia. Sejm odbył wczoraj dwa posiedzenia; dłuższą dyskusję wywołał wniosek o subwencjonowanie szkoły czeskiej im. Komenskiego w Wiedniu. Wniosek upadł. Głosowali za nim młodocześni wraz staroczechami, przeciw zaś Niemcy i właściciele wielkich posiadłości.

Linca 12. kwietnia. Miasteczko Leonfelden zgorzało do szczętu. Ogień miał być podłożony.

Berlin 12. kwietnia. *Lokalanzeiger* donosi w sprawie zamachu, że ślady zbrodniarzy sięgają aż do Weissensee pod Berlinem. Przy rewizji u pewnego czeladnika stolarskiego znaleziono u polsku pisany list niejakiego Żukowskiego, a z listu wynika, że Żukowski należał do sprawców. Przyaresztowano jego żonę i córki. Garniarz Pilatowski mieszkał do marca również w Weissensee.

W Wiesbaden zachorował ciężko sędziwy poeta Bodenstaedl.

Podług depeszy petersburskiej car zamianował tymczasowym kierownikiem ministerstwa finansów p. Witte, który długie lata był w ministerstwie tem pomocnikiem, a obecnie stoi na czele ministerstwa kolei żelaznych.

Chicago 12. kwietnia. Na 1. maja zamierzają robotnicy urządzić demonstrację, w której weźmie udział przeszło 20.000 osób. Robotnicy wydali okólnik, który pomiędzy innymi opiewa, że manifestacja ma podwójny cel: wywalczyć 8 godzinny dzień roboczy i zaprotęstować przeciwko uciskowi robotników przez policję chicagowską.

Paryż 12. kwietnia. W Izbie odbył się wczoraj dalszy ciąg dyskusji nad kredytem dla Sudanu i Dahomeju, który wreszcie przyjęto, udzielając zarazem ministrowi wotum ufności.

Petersburg 12. kwietnia. Stan Giersa się pogorszył. Zjawiła się znowu gorączka i osłabienie.

Lodnyń 12. kwietnia. *Times* donosi z Kalkuty: Emir Afganistanu wydał do naczelników armji afganistańskiej nieprzyjazny dla Rosji rozkaz dziennej, w którym obwinia Rosję, że dąży do podbicia Afganistanu i Indji.

Stambuński korespondent *Timesa* posądza sultana o nielojalne plany względem Egiptu.

Wiedeń 12. kwietnia. Rada namiestnictwa Leopold Morawetz otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Cetynja 12. kwietnia. W powiecie dirkowskim przyszło do krwawego starcia pomiędzy wojskami tureckimi a Albańczykami o zapłatę podatku wojennego za uwolnienie od służby wojskowej. Kilku ludzi padło, kilku jest rannych.

Ateny 12. kwietnia. Projektowana wycieczka studentów serbskich do Grecji, została ponownie odłożona do jesieni a podług innych zupełnie zaniechaną. D. Lyannis wyjedzie niebawem w podróż po Peloponezie i to w celach wyborczych. Peloponez stanowi centrum jego zwolenników.

Teatr, literatura i sztuka.

„Nowiny literackie”. Nr. 7. tego wydawnictwa zawiera na wstępie ładny wierszyk Ogi Lisówniej „Odpowiedź na wiersz Fr. Konarskiego w nr. 2. *Nowiny literackich*.” Dalej idzie omówienie „Przemówień K. Ujajskiego”, ozdobione portretem poety, a następnie krótkie recenzje następujących nowych książek: Orzeszkowej „Bene nati”, Kosiakiewicza „Gasiorkowski”, Wyłouchowej „Za wolność i lud”, wydanej przez red. *Prawdy* warszawskiej „Psychologii dźwięka”, Feldmana „Jak w życiu”, Przybylskiego „Komedje jednokrotne”, Jankowskiego „Z notatek turysty”, Limanowskiego „Galicja” i bibliografia.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół” (organu towarzystwa gimnast.) opuszczył pracę nr. 5 z kwietnia rb. Treść: Czwarte wieku. Baczność Sokoly! (dok) — Fizjologia ruchu (c. d.) — Ćwiczenia jawne uczniów Sokola lwowskiego. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — I wykaz skladek na sztandar dla Sokola lwowskiego. — Numer ten jest zatopiony wizerunkiem śp. dr. Józefa Millereta, pierwszego prezesa „Sokoła”.

Mapa dyslokacyjna indobrytyjskich sił wojennych w Indiach wschodnich i rosyjskich sił wojennych w Azji wysła nakładem firmy wiedeńskiej Artaria i spka.

Nadesłane.

Potrzebuję
płatniczego, kucharza lub kucharki, kasjerki i dwoje dziewcząt do obsługi gości.

Blizsza wiadomość u właścicielki restauracji Kasyna wojskowego albo u zarządczyni ogrodu nad stawem W. Pana K. Kiselki.

4% Losy węgierskie hipoteczne
3 ciągnięcia rocznie

Główna wygrana 50.000 złr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.
6 ciągnięć rocznie

Główna wygrana 50.000 złr.

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

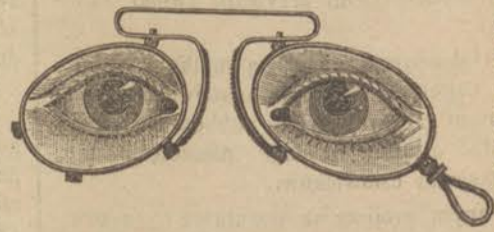
Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Poszukuję kandydata uzdolnionego do zastępstwa,
drugiego zaś bez tych wymogów
notariusz w Trembowli.

Nowy optyk



we Lwowie pod
"Kopernikiem" pl.
sw. Ducha. Naj-
tańsze środki
okularów, cwiki-
ków, lornetek, bi-
nokli, barometrów
termometrów itp.
Zamówienia z pro-
wincji zaliczamy
punctualnie. Re-
peracje naj-
rychlej i naj-
tańiej.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Otworzyć mający się zakład wo-
dolecznico-klimatyczny
"Marjówka" koło Lwowa poszuku-
je zdolnego kapielowego i zdolną
kapielową. Oferty przyjmuje Zar-
ząd realności Emila Bertemiljana
Brajera we Lwowie.

Poszukuję bardzo zdolnej ku-
charki. Zgłoszenia Brajerowska
12. II. piętro, drzwi 1. 10. 817

Na święta najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego
52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka
Zieleniaku wyborowego 65 i 80 ct.,
Hegelayera lub Samorodnera 1.—,
1:20 i wyżej, Masłacz lub Tokayer
zł. 2.—, 2:50 i wyżej, Nusberger lub
Weidlinger 65 ct., Vöslauer 80 ct.,
Goidek zł. 1:40, Klosterneuburger 1
zł., Rüdeshheimer wysmienity zł. 1:80,
2:25 i 2:80 oraz wiele innych.

Wódki: Zytlińska, Kminowa,
Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa,
Złotylin cała flaszka 75 ct., 1/2
fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia
i Dereniak zł. 1:25, Jarzębiak i Ja-
rzębinka zł. 1:10.

Miód bardzo dobry flaszka ct. 50,
75 i 1 zł. 40 ct.

Piwo Pilzneńskie odstaje fla-
szka 18 ct. (13 ct. kawałka na flaszkę)
poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowski
Lwów, Chorążczyzna 1. 6.
Specjalne cenniki wysła franko.

HOTEL GARNI pod TRZEMA
KORONAMI

1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie.
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
jna restauracja w miejscu. Usługa
sak najstaranniejsza. 979

"Syrjusz". Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kościel-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Swiderskiego w
Tarnowie ma zaraz
do sprzedania bar-
dzo tanio budynki
fabryczne przy sta-
cji kolejowej.

Tutki cygaretkowe z najznakomitsze
bibułki francuskiej 1000
sztuk od złr. 1, poleca fabryka
F. Niżałowski Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
odwrotną pocztą.

Ucznia poszukuje eukiernia Wierz-
bińskiego we Lwowie.

Zakład fryzjerski perukarski H. Le-
on przedtem Janowski poszukuje
zdolnego subiekta fryzjerskiego. Pla-
ca miesięczna 50 zł. i 20% za do-
mem. Oferty pisemne lub ustne. 81

Świece kościelne stearynowe i
woskowe poleca fabryka mydeł
i świec E. & I. Friedrichów we Lwo-
wie ul. Krakowska 13. Po najtań-
szych cenach. 839

Wyborne kawy funt od 80 ct.
herbaty funt od 1 złr. 40
ct. wysiewki z herbat funt od
1 złr. czekolady funt od 70 ct.
Najtaniej rodzynki, migdały,
figi, daktyle, sliwki, powidla,
wszelkie korzenie, wanilia,
świec, Apollo i Milly, wódki,
rozolisy, likiery, rumy, koniak,
wino węgierskie, austriackie,
francuskie, hiszpańskie, piwo
pilzneńskie z browaru Mie-
szczyńskiego na miarę i fla-
szki, piwo Kleina we flaszkach
poleca Karol Bayer Lwów przy
ul. Krakowskiej 1. 11.

Na Święta!
WYBORNĄ

masę migdałową i orzechową
utartą z cukrem na maszy-
nie parowej — poleca

HENRYK TRETER

Lwów, ul. Kopernika 3.
1/2 klg. masy migdałowej 70 ct.
1/2 " " orzechowej 60 ct.
1/2 klg. wyborowej czekolady do
ciast po 70, 80 i 90 ct.

Sam zaszczyt zawiadomienia P. T. 2.
otworzyłem nowe **biuro Infor-**
macyjne przy ul. Boimów 1. 5. do-
starczać będę wszelką służbę za ro-
cznym abonamentem. Polecając się
łaskawym względem Aleks. Fried-
cha ber. 822

Grunt pod budowę do sprzeda-
nia Tkacka 5. Blizsza wiadomość
Płiniarska 10. 821

Lodownię pokojową większą kupię
Krotchwill Ossolińskich 11 832

Migdały 1/2 kilo 60 ct., rodzynki
sultanskie 36 ct., duże 32 ct.,
czarne 28 ct., figi pudełkowe 40 ct.,
wiankowe 16 ct., daktyle 40 ct., cy-
kata 80 ct., arancini 64 ct., orzechy
tłuczone włoskie 48 ct., tureckie 36
ct., czekolada 70, 80, 90 ct. Rosolisy
i likiery; wina austriackie i węgier-
skie poleca handel Henryka Mayera
róg ulicy Lyczakowskiej. 825

Fortepian Trollmana, garnitury i re-
sztki kangaru ze Spółki krawie-
ckiej tanio do nabycia w handlu Ja-
szczyżyna gmach Teatralny. 834

Spółnika młodego z kapitałem 4000
złr. poszukuję do intratnego i nie-
ryzykownego przedsiębiorstwa Z gło-
szenia do 1. maja post. rest. Lwów
"Fachowiec." 833

Wina opackie ze Żółkwi, pa-
re tysięcy butelek, także
kuracyjne. T. N. Janowska
liczba 27. c.

Wózek węgierski używany.
Janowska 36. 828

Maszyny do szycia Singera z naj-
lepszych fabryk zagranicznych,
pomimo ogromnego ciężaru, sprowadzam
tylko pełnymi wagonami. **Sprzedaję**
rocznie 800 sztuk, (bez agentów
lub faktorów). Raty tygodniowe
1, miesięczne 4 złr. gotówką 10%
taniej. **Józef Iwanicki** Lwów, Ho-
tel Zorza, Filja Kraków, Rynek 25.
Proszę żądać cenników, proszę o ła-
skawe zlecenia. 185

Asystent farmacji poszukuje posady.
Zgłoszenia pod A. Cezar Tarno-
pol Ruska 128 846

Biuro Krzczkowskiego Lwów
Walowa 12, umieści naty-
chmiast, **Krawczyńnię** biegłą w
kroju sukien i tańcej bielizny **Klu-**
cznica w sile wieku z dobrymi kil-
kusetmi rekomendacjami. **Osoba**
młoda o przyjemnej powierzchowności
do zarządu domu u wdowa i zara-
zem do udzielania początków nauki
dwojom dzieci. **Masarz** (rzeźnik
wszechstronnie uzdolniony. 849

Sklepik korzenny (greizleraj)
zaraz do sprzedania, w tymż
znajduje się trafik, która za ze-
zwoleniem dotyczącej władzy powo-
sta nie nadal. **Wiadomość "Zielniński"**
w głównej trafice ul. Halicka. 835

19 stołów ogrodowych, krą-
głych, białolakerowanych
jest tanio do sprzedania. **Bliz-**
sza wiadomość w składzie
lamp R Dittmara we Lwowie
plac Marjacki 1. 3.

Na święta!

Wysmienite marmolady do ciast
pomarańczowe, morelową i
brzoskwińową

poleca handel
W. Musiałowicza we Lwowie
ulica 3. Maja 1. 2.

Również nadeszła świeża bryndza
wiosenna.

Ekonom w sile wieku żonaty, po-
siada za kilka lat najlepsze swia-
dectwa z najlepszych domów. Posza-
kuje posady zaraz biuro S. Satały
ul. Halicka 15. 836

Mleczarnia obok parku Kilińskie-
go (Stryjskiego) do wydzierż-
wienia na lato **Wiadomość** w domu
przy ul. św. Zofii 17. 837

Przeciw złoczyńcom!

Kontrolę elektryczną w drzwiach,
oknach, w sklepach, piwnicach i
magazynach urzędu
EDWARD GOTTLIEB
elektrotechnik i mechanik
Lwów ulica Sykstuska liczb 23

Dwór

Blisko miasta i kolei przy gościńcu
z dużym ogrodem owocowo-warzy-
wnym i laskiem, do wydzierżawienia,
piękna i zdrowa miejscowość na le-
tnie mieszkanie **Wiadomość** Ul. Zi-
morowicza boczna 1. 7 pierwsze pię-
tro pod 7. numerem.

Poszukuje posady egzaminowany
maszynista ślusarz zawodowy pra-
cował przy młynie i narzędziach rol-
niczych jak i przy lokomobilii w je-
dnym skarbie lat 20. Przez zmianę
stosunków jest zmuszony na tej dro-
dze szukać pracy, obowiązki może ob-
jąć zaraz lub od 1. maja. Adres H.
Kolin w Grzymałowic 841

Praktykant do handlu korzennego,
16. lat liczący, z IV. klasą nor-
malną i zamiłowaniem do handlu,
szuka umieszczenia. **Sokołowski** w
Tysmienicy. 845

Apteka w Borysławiu poszu-
kuje asystenta. 843

Biuro Krzczkowskiego Lwów
Walowa 12, ma zaraz do u-
mieszczenia a. Kilka młodych inte-
ligentnych panin do handlu lub
księgarń niektóre mogą złożyć zna-
czniejszą kaucję 830

Fortepian w dobrym stanie, tanio
do sprzedania w gmachu teatral-
nym. **Wiadomość** między godziną 9
a 3. u stróża, mieszkanie 44. w bramie
od ul. Teatralnej. 838

NAUKI
Buchalterji kupieckiej

udziela według metody włoskiej,
niemieckiej i amerykańskiej
w języku polskim i niemieckim
zakłada księgi, sporządza bilanse,
przeprowadza szkolenia, **infor-**
muje listownie, ewentualnie
prowadzi księgi na prowinc-
ji za pomocą ciągłych relacji

L. E. Veltzé
Lwów, Ormiańska 14.

Biuro Krzczkowskiego Lwów
Walowa 12 ma zaraz do u-
mieszczenia a. Kilka młodych inte-
ligentnych panin do handlu lub
księgarń niektóre mogą złożyć zna-
czniejszą kaucję 830

Od 38 centów 1 litr wyborne-
go wina białego, 55 centów
1 litr czerwonego wina Off. er, 8
centów 1 fl. piwa export, 55 centów
1/2 klg. migdałów I m., 35 centów 1/2
klg. rodzynek sultanskich I m., 34
centów 1/2 klg. rodzynek dużych I m.,
27 centów 1/2 klg. rodzynek czarnych
10 centów 1 laska wacilli, 16 centów
1/2 klg. p. wideł, 90 centów 1/2 klg.
wybornej kawy, 60 centów 1/4 funta
wybornej herbaty Pecco Congo, 80
centów 1 litr bardzo dobrego rumu,
36 centów 1/2 klg. słoniny, 10 centów
1/2 klg. maki 0 0., również wszelkie
inne towary korzenne, wina i wódki
poleca w najlepszej jakości i niez-
wodnie po najniższych cenach **Ed-**
ward Hellwig we Lwowie ul. Zi-
morowicza 1. 5.

Tylko na świeżem maśle
smaczne i tanie
OBIADY
w abonamencie
mleko, kawa i herbata
w nowo urządzonej
Mleczarni i Traktyerni
„pod Gwiazdą“
plac Bernardyński 1. 10.

Węże
gumowe z wkładami
poleca 1 metr po:
25 m/m średnicy złr. 1:25
32 " " " 1:58
38 " " " 1:90
45 " " " 2:75
51 " " " 3:—

R. Krimmer
Lwów, Hotel francuski.

C. k. Wyłącznie uprzyw.
KASY OGNIOTRWAŁE
i kasetki Patent Polzera & Spółki
dostawcy kolei krajowych i zagranicz-
nych, urzędów pocztowych i podat-
kowych i banków poleca najtaniej
zastępca Simon Degen
we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Składam dzięki p. Okuniewskiemu
za wniosek o nadwyżcech żan-
darmów w powiecie Kosowskim i
Śniatyńskim. E. K. 8:0

Magister farmacji, biegły recepta-
rjusz znajdzie umieszczenie w a-
ptece pod srebrnym orłem Jana Ma-
curey w Stanisławowie. 848

Ck. Urząd pocztowo telegraficzny
ewentualnie od 15. kwietnia rutyno-
wanego ekspedytora telegrafisty. 827

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ect. **Pokoje kawa-**
lerskie wynajmuje Zarząd real-
ności Emila Bertemiljana Brajera w
godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 po-
koje z kuchnią na I. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z
całym utrzymaniem za 20 złr.
Adres w Administracji.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Te-
resy 1. 30. piętro I. 697

Pokój umeblowany, zaraz do wy-
najęcia. Teatr 69. 823

Rynek 28. front II piętro od 1.
lipca 4 pokoje, nyża, przedpokój,
spizarnia i kuchnia z przyrządzo-
tami. 843

Przy ul. Kurkowej 1. 2. 4 pokoje z
kuchnią balkonem na I. piętrze
do wynajęcia. 851

Korespondencje prywatne.

Podziękowanie swemu panu N.
z ul. Kościuszki 10. Wszyscy mnie
potępiali, a Ty szlachetny panie wy-
waleś mnie od kary chociaż tylko
przeciw Tobie zawiniłem. Bądź
szczęśliwy przez całe życie. Najza-
niejszy charakteru Czcigodny rani-
ciel Najwierniejszy Twój służący W.
Kruklik.

L. 640.

Ogłoszenie.

Począwszy od 1. Maja
b. r., biura Kasy oszczęd-
ności miasta Tarnopola
otwarte będą dla publiczności
codziennie z wyjątkiem
niedzieli i dni świątecznych
od godziny 9 przedpołu-
dnem do godziny 1 z po-
łudnia.

W godzinach popołudnio-
Kasa będzie dla PT. Pu-
bliczności zamknięta.
Tarnopol dnia 1. kwietnia 1891.
Dyrekcja Kasy oszczędności
miasta Tarnopola.

DROZDZE

chemiczną analizą za wysmienite uznane i w użyciu niezawodne

po 1 zlr. 20 cent.

poleca i o zamówienia uprasza

NARODNA TORHOWLA

centralna i filje.

Gdyby komu zależało na drożdżach Mauthnera, możemy i takowemi służyć, jednakowoż z doświadczenia polecamy nasze wyżej wspomniane.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamenty z **copaiwy, cubeby, pereli santalowych** i wszelkie inne

Według przepisów lekar. ściśle sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zł. 1'60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) zł. 2'50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u aptek. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Podpisana restauratorka kasyna wojskowego, objawwszy w zarząd **ogród Wgo Kiselki „Nad stawem“**, zawiadamia P. T. Szanowną Publiczność, iż

Ogród nad stawem

jako jedyny, nadający się na wszelkiego rodzaju festyny i zabawy ogrodowe, został wedle wszelkich wymogów urządzony, by Szanownych P. T. Gości zupełnie zadowolić.

Do użytku Gości uczęszczających do tego ogrodu: **czółna** na stawie, **bilard** w werandzie zamkniętej, **kregielnia, huśtawki, przyrządy gimnastyczne** i różne inne urządzenia.

Godzienne raki, Kuchnia znana z dobroci i cen przystępnych.

Piwo najlepsze z browaru Wgo Kiselki. Wino w różnych gatunkach. Miód butelkowy. — Nabrał zawsze **świeży i najprzedniejszej jakości.**

O liczne odwiedziny uprasza

Marja Sterbowa

zarządczyni ogrodu restauracyjnego „Nad stawem“.

Zaginęła onegdaj laszczka palisandrowa z wyrytem na złotej obrączce nazwiskiem właściciela, ktoby ją odniósł do hotelu George'a otrzyma przyzwoite wynagrodzenie.

FOTOGRAFICZNE STUDJA

Posyłka próbna 5 zlr.

Katalog 10 ct. markami.

Dieckmann'a Skład artystyczny

Amsterdam (Hollandja).

(Listy 10 ct. porto.)

! Na święta!

Słynne i w smaku niezrównane **szynki, kielbasy** czysto wieprzowe, **ozory, polędwiczki, cielęciny marynowane** własnego wyrobu, jakoteż czysto naturalne **wina węgierskie i austriackie** polca po

najumiarkowańszych cenach

znana powszechnie firma

Ferdynanda Plewnickiego

pod „Wysmienitą szynką“

ulica św. Szymona 1. 2. Lwów.

Zlecenia z prowincji skutecznie bezzwłocznie.

UWIADOMIENIE.

Czyniąc zadosyć ogólnemu życzeniu Szan. PT. Publiczności, donoszę niniejszem, że **Handel wina** pod l. 5. ul. Ormiańska 14. ul. Krakowska we Lwowie, tak samo tegoż piwnice i restauracja są **zawsze bez przerwy, bez względu na święta, otwarte i bez przerwy w nich jest Szan. P. T. Publiczność** każdorazowo rzetelnie obsłużona.

Poleca się przeto na **Święta** po najumiarkowańszych cenach: słynne z dobroci oryginalne i naturalne **wina węgierskie, austriackie, reńskie, francuskie i inne**, oraz prawdziwy kuracyjny **Cognak francuski i symską Śliwowiec.**

Z szacunkiem

Max Wixel

właściciel handlu wina i restaurator.

Dla prowincji wysyłam odwrotną pocztą zamówienia na wina od 5 kilogr. i wyżej.

Tapety najnowsze otrzymał magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZA** we Lwowie plac Halicki liczbą 2. **Objemuje kompletne tapetowanie pokoi w miejscu i zagranicą. Wzory na żądanie odwrotnie.**

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 zlr.

Atrament czarny kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Na zbliżające się Święta! Oryginalny butelkowy **Pilzner mieszczański** do nabycia we wszystkich restauracjach, pokojach do śniadań, handlach etc.

Na prowincję już od 25 butelek poczynawszy w paczkach opatrzonych patentowanym zamknięciem **po cenie hurtownej.** Również w oryginalnych beczułkach po 1/4 i 1/2 hektolitru słynny:

Leżak mieszczański piwo kuracyjne!

Wyseła Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny browaru mieszczańskiego w Pilźnie.

Lwów, ul. Krakowska 1. I. p. Telefonu 1. 310.

Dla odbiorców miejscowych dostawa bezpłatna własnymi wozami już przy odbiorze 10 butelek.



Maszynki uniwersalne do tarcia po zlr. 1'80. Sita włosiane do przecierania po zlr. 1—, 1'40 i 1'60. Sita z mosiężnego drutu po 75 i 90 centów. Tortownice ze stalowej blachy cynowane po 65, 75, 85 ct. i zlr. 1. Korkociągi z blaszk. patent „Lów“ nikl. zł. 1. z dźwignią składane zlr. 1. „Herkules“ niklowane 40 ct. Przyrządy do trzymania szynki po 3'25 i wyżej. Samowary mosiężne rosyjskie na szklanek: 8 10 12 15 20 po zlr. 10— 12— 13— 15— 17—

Wagi stojące sprężynowe bardzo praktyczne od zlr. 1— Noże stołowe, deserowe, noże do szynki doskonale od zlr. 1— angielskie i niemieckie.

Łyżki, łyżeczki i inne wyroby z metalu Alpaka i chińsk. srebra. Łańcuchy do franek niklowane po 25 ct.

Klatki gustowne w wielkim wyborze — poleca

ANTONI HALSKI
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
Lwów, plac Marjański 1. 9.



PLUGI

systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20, z trzusem, koleśnicą i jednym stalowym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA
w Ottynji.

Powrócił z zagranicy

i otworzył pracownię artystyczno-stolarską, przyjmując wszystkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty a mianowicie: urządzenie saloń, pokoi jadalnych, jakoteż wszelkie naśladownictwa antykowych przedmiotów, wykonując takowe najstaranniej i po najumiarkowańszych cenach. Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż mam na dokończeniu do nabycia bardzo piękne urządzenie jadalni i salonu w najnowszym stylu z bardzo suchego i dobrego materiału. Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasową pamięć, mam nadzieję, że sumienną pracą zasłużę sobie na łaskawe poparcie.

St. A. PUSZKASZ
Dominikańska 1. 5.

Najlepsza pora do przesadzania

drzew i krzaków owocowych, drzew i krzew ozdobnych, ziarnówek różnego rodzaju, róż i roślin zimotrwałych

poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach

M. HILLICH

ZAKŁAD OGRONICZO-HANDLOWY we Lwowie.

Zwracam uwagę na

amerykańskie orzechy czarne do zaleśniania.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kupno — sprzedaż dzierżawy — pożyczki. Majatki ziemskie od 20.000 do 2.500.000 zł.

Folwarki małe, kamienice we Lwowie, granta pod wille, hotele znacześniejsze, lasy różnego drzewostanu na opał i export, dzierżawy dóbr.

Wyjednania i konwersja pożyczek hipotecznych — poleca

J. TOPOLNICKI

kone. ajencja handlowo-przemysł. Lwów ul. Pańska 13.

Warszawska pracownia gorsetów **„AU BON MARCHE“** Lwów, Trybunalska 4.



Wyrabia gorsety najnowszego kroju jako też leniuszki i gorseta do prostego trzymania się.

Zamówienia z prowincji

wykonuje się starannie podług podanej miary.

S. A. BACZEWSKI

STARKE

Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku

Powysze ceny są fabryczne, w
mięście o 10 ct. na butelce wyższe.

Codziennie więcej pomysłności
zyskuje sobie nader przyjemnego
smaku a zbawienie na żołądek
działająca

KNEIPPÓWKA

wódka lecznicza z ziół ks. Kneippa
podnosi siły fizyczne organizmu,
podnieca apetyt, pomaga trawie-
niu, czyści krew.

Cena flaszki 1 złr.

Wyłączny skład w drogerji

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysłać się oświadczyć
pocztą.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie roboty stolarskie jako to:



okna, drzwi, bramy, opaski (Verkleidun-
gen), listwy profilowane (karnesy), listwy do
podłóg, listewki na ubrania ogrodowe, li-
stwy do krycia dachów, dalej przyjmuje do
heblowania i rżnięcia deski na podłogi,
łaty i t. p. jako też krzesła ogrodowe
składane poleca parowa fabryka



Braci WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materiały tarte.

Gabriel & Chlebomnik

we Lwowie plac Halicki 1. 3.

Wyłączny skład dla całej
Galicji
maszyn i narzędzi do uprawy roli
RUD. SACKA
w Plagwitz pod Lipskiem — u
S. A. Bubera Synów
we Lwowie, Jagiellońska 13.
Części składowe w zapasie.
Cenniki i opisy gratis i franco.

HADEL
O. T. WINCKLERA
we Lwowie ul. Teatralna 1. 7.
poleca:
Masę do zapuszczania podłóg
Pasty angielską „
Lakieru bursztynowego „
wysycha w 4 godzinach.
Szczołki wszelkiego rodzaju
Trzepaczkę, Piórka, Ro-
gożki
Gąbki toaletowe i powozowe
Farby na krasanki wolne od
trucizn
Laktery, Pokosty i w ogóle
wszelkie towary farb i mate-
rialów tylko w znanej naj-
lepszej jakości i stosun-
kowo znacznie taniej jak
wszędzie.

NA ŚWIĘTA!
Na święta!
Główny skład wędlin
JÓZEFA JANKOWSKIEGO
Lwów, ulica Teatralna 1. 12.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publi-
czność, że na zbliżające się święta Wielka-
nocne mam wielki zapas szynek i innych
wędlin znanych z dobroci, jako to:
Kiełbasy siekane, pieczone i krajane,
kiełbasy polskie do gotowania, poledwice
wędzone, wędzonki, ozory, cielecina wędzo-
na, surowa i pieczona, rulady w różnych
gatunkach, prosięta surowe po najprzystęp-
niejszych cenach.
Zamówienia z prowincji, uskutecznią się
najrychlej.
Z szacunkiem
Józef Jankowski.

Najlepszej jakości
płótna i stołową bieliznę
ręczniki, chustki do nosa, ściereczki itd.
poleca skład e. k. uprzyw. fabryki
EDW. OBERLEITHNERA SYNÓW
Filja we Lwowie,
plac Marjacki 1. 8.
Cennik na żądanie
gratis i franco.

Rafinerja spirytusu

i e. k. uprzyw. kraj.

fabryka rosolisów, likierów i rumu

Romana hr. Potockiego w Łańcucie
założona w roku 1838.
Poleca Szan. P. P. swoje znane z dobroci i przewa-
żnie z owoców wyrabiane Wódki jako to: **Likiery,**
Rosolisy, Wódki niesłodzone oraz Romy
i pod gwarancją „prawdziwą Żytniówkę“.
Przeszło 50-letnie istnienie tej fabryki i ogólne uzna-
nie wszystkich państw zagranicznych daje najpewniej-
szą rękojmię o jej zdrowych i doskonałych wyrobach.
Ostrzeżenie. Z powodu licznego podrabiania naszych
wyrobów przez nalewanie lichych wódek do naszych flaszek i
z naszą firmą, zwracamy uwagę Szan. P. T. na marki o-
chronne znajdujące się pod kapsłą każdej flaszki i na ka-
psle opatrzone firmą fabryki; a wszelkie podrabianie
i podszywanie się pod firmę fabryki sądownie ścigać
będziemy.

Główna wygrana zhr. 150.000.
Ciągnięcie 1. maja 1892.
Losy kredytowe austriackie.
Także promesy na te losy po zhr. 5.
Główna wygrana zhr. 50.000.
Ciągnięcie 5. maja 1892.
3% losy zakładu kredyt. ziemsk. austr. 2 emis.
Także promesy na te losy po zhr. 1.50.
Sprz. daje po kursie dziennym
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenu- e
rata roczna we Lwowie 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Wielmożny Pan Dobrodziej
zapewne już czytał lub słyszał
o wymienionych storach bez
sznurów, które się same zwi-
ją, stana w każdym dowolnym
miejscu bez uwiązania i
nigdy nie ulesają reperacji.
Lecz czy W. P. ich już sam
spróbował. Story te są co dzień
więcej wzięte i jeszcze nikogo
nie zawiodyły. Bardzo mało mi-
j-sea zabierają, można ich u-
mieścić, by zasłaniały od góry
do dołu albo odwrotnie, można
ich nawet pod karnisz umie-
ścić tak, że porą zimową okna
nie potrzeba otwierać do spuszc-
zania story. Oprócz wszyst-
kich zwyczajnych zalet
story są eleganckie, osobi-
liwą materję także najnowszego wy-
nalazku można do koloru me-
bli, tapet etc. dobrać. Nad-
zwyczaj praktyczne są do okien
wystawowych. WP. będzie ła-
skaw zażądać cennika.

Fabryka skór i żaluzji J. Christofa
Lwów ul. Jabłonowskich 9.

Buchalter, biegły korespon-
dent tak w polskim jak niemieckim języku poszuku-
je odpowiedniej posady w za-
wodzie handlowo przemysłowym,
lub jako kasjer lub rachmistrz
w większym skarbie gospod.
Zgłoszenia: do L. 821 Central-
ne Biuro. Lwów, Kopernika 11. 24. II. p. drzwi 3.

Na święta Wielkanocne!
Znana zaszczytnie od lat wielu firma Franciszka Underki
Syna poleca P. T. Publiczności swe wyborowe wyroby masar-
skie jako to: szynki wieprzowe i cielece, poledwice, ozory,
szponderki, salcesony, kiełbasy najrozmaitszej jakości, tudzież
młode prosięta i wszelkie inne wędliny i delikatesy w zakresie
wyrobów masarskich wchodzące w najlepszym gatunku i po
najumiarkowańszych cenach. Zlecenia z prowincji uskutecznią
się jak najrychlej.
Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności
zostaje z szacunkiem
Franciszek Underka Syn
we Lwowie ul. Halicka 1. 12.